THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (12,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie .... [illegible]
Półrocznie .... [illegible]
Za granicami St. Zjedn. .... [illegible]
Pojedyńczy numer .... [illegible]

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No 47 Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 24-go Listopada, 1904, (November 24) Rok VI

Z Wojny

Japonsko-Rosyjskiej.

— Z pola walki nie donoszono i w ostatnich ośmiu dniach o znaczniejszych bitwach.

Z raportów Kuropatkina i Oyamy wnosić można, że japończycy, pilnując moskali pod Mukdenem i zastępując im tam drogę od strony południowej, aby moskal nie mógł ruszyć na pomoc Portowi Arthura, — jednocześnie zachodzą Kuropatkinowi i od jego lewego skrzydła (Kuropatka ma jeszcze oba skrzydła: prawe i lewe), co im łatwiej przychodzi, bo rzeki już zamarzają, więc nie ma wydatków na mosty.

— Do Portu Arthura japończycy podkopują się jak krety i zabierają coraz to nowe wały, baszty, cytadele i forty, ale moskwicin broni się dzielnie i jeszcze z głównej fortecy wykurzyć się nie dał. — Podobno jednak już sam car miał przez francuzkiego ambasadora w Japonii zapytać japońców: pod jakimi warunkami przyjmą oni poddanie się (kapitulacyę) — Stoessla?

— Świeże telegramy z dnia 22go donoszą, że razem z torpedowcem ,,Roztropnym" któremu udało się uciec z Portu Arthura i dostać się do chińskiego portu Czyffuu, gdzie go potem sami moskale nieroztropnie dynamitem rozsadzili, — razem z tym Roztropnym uciekły i trzy inne mosk. torpedowce z Port Arthura, ale nie zdołały wymknąć się ścigającym japońcom, którzy je wszystkie trzy zatopili. Tak więc moskale utracili w jednym dniu aż cztery torpedowce.

Japoński krążownik Kasuga zatopił pierwszego torpedowca z którego zdołano uratować tylko czterech żywych moskali, drugiego torpedowca zbombardował i zatopił japoński krążownik Matsashima w odległości 25 mil od Port Arthura, a trzeciego torpedowca rozwalili japońcy tuż przy Port Arthur torpedami.

— Libawa, Rossya, dnia 16 listopada. — Druga dywizya rosyjskiej bałtyckiej floty wypłynęła ztąd dzisiaj w drogę na Wschód, by się połączyć z flotą Rożestwieńskiego w pobliżu Japonii. Do tej dywizyi należą krążowniki: Oleg, Izumrud Kubań, Terek, Orieł, Riazań i Dnieper oraz torpedowce: Rieżytyj, Ładnyj, Gromki, Groźny i Prozorliwy. — Popłyną one na wschód przez kanał Sueski.

— Kiedy owe floty wielkie dopłyną na wody japońskie, niewiadomo, — ale japończycy przygotowują się na ich przyjęcie bardzo troskliwie.

Admirał japoński Togo uradził wraz ze swoim sztabem, że byłoby ubliżeniem, gdyby floty Białego cara nie przyjęto głośno i ostentacyjnie. Dla tego Togo dał rozkaz wszystkim swoim pancernikom, że jeżeli moskiewska flota bałtycka dopłynie szczęśliwie na wody japońskie, mają przyjąć ją i powitać wystrzałami armatnimi. (Grzeczni ci japońcy! Ani słowa! ...)

— Mukden dnia 17go. — Opowiadają sobie tutaj ze strachem, że japońców 30 tysięcy wylądowało w Neu Czwang a drugie 30 tysięcy w Pitsevo, niedaleko Dalnego. Nie wiadomo czy te świeże posiłki pójdą na Port Arthur czy też pod Mukden.

— Berlin, 7go. — Donoszą tu, że chiński jenerał Ma, pilnujący Chin od strony Mandżuryi otrzymał znaczne posiłki, i że do mustrowania wojsk swoich najmuje wielu japońskich oficerów.

— Washington, D. C. 17go — Konsul amerykański w Chiffuu telegrafuje, że stan rzeczy w Port Arthur jest niezmiernie już krytyczny i że japońcy zabierają fort po forcie.

— Petersburg dnia 18go. — Ogłaszają tu częściowo raport jenerała Stoessla z Portu Artura, który to raport wywieziono na torpedowcu Roztropnym.

Raport jednakże opisuje stan rzeczy tylko do 3go Listopada Jenerał Stoessel donosi, że jest lekko ranny ale że myśli bić się w Port Arthurze do śmierci, — dopóki tchu mu starczy. Donosi też Stoessel o niezliczonych bitwach i szturmach odpartych z wielką stratą dla japońców.

— Rzym, dnia 18go. Korespondent gazety Italia Militare donosi z pola walki, że w raporcie jenerała Stoessla przywiezionym do Czyffau na Roztropnym wyliczone było iż dotąd w Port Arthur poległo i zmarło z ran i z głodu 30 tysięcy żołnierzy i 10 tysięcy cywilnych. Załoga nie ma co jeść a proch musi też sama fabrykować. Nie mając dosyć prochu do nabijania bomb, — muszą go mięszać na pół z drzewnemi trocinami, co rozumie się osłabia siłę ich wybuchu na korzyść japońców.

— Londyn dnia 18go — Donoszą tu że pod Mukdenem japońcy przeszli ku moskalom przez rzekę Shakhe po lodzie i że bitwa większa wkrótce jest spodziewana.

Petersberg 18go. — W raporcie swoim z dnia 3go Listopada donosi Stoessel że poradzi utrzymać się w Port Arturze aż do przybycia bałtyckiej floty.

— Mukden 18go. Słychać tu dziś silną kanonadę w stronie gdzie obozują obie wraże armie.

— Londyn dnia 18go. Cała Anglia oburzona jest niezmiernie na irlandczyka — Burke Roche, dawniejszego członka parlamentu angielskiego. Roche kupił prywatnie jakiś nowy torpedowiec i poradził w sekrecie sprzedać go drogo i dostawić moskalom do portu Libawa na Bałtyckiem Morzu! — Anglicy się wściekają na ajrysza, a moskale tryumfują. (Ajrysze (irlandczycy) nienawidzą Anglii a kochają moskali).

Mogą o to wyniknąć poważne zawikłania międzynarodowe.

— Petersburg dnia 19go. — Opowiadają tu, że pod Mukdenem wre już wielka zacięta bitwa. Rząd nie zaprzecza tej wieści, ani jej nie potwierdza.

— Rzym 20go. — Dziennikowi Italia Militare donoszą z Petersburga, że car miał telegrafować do Kuropatkina, aby tenże zapytał japońskiego marszałka Oyama o wolne przejście posła ruskiego do Port Arthur by można rozpocząć układy o poddanie tej twierdzy.

— Petersburg 20go. — Ogłoszono tu urzędowo że rosyjskie go wojska jest w Mandżuryi 570 tysięcy z 1,552 armat i że za trzy miesiące będzie tam 668 tysięcy wojska.

— Tokio, 21go. — Admirał Togo donosi, że dzień przedtem schwytali japońcy na morzu kupiecki niemiecki okręt, wiozący do Port Arthura kontrabandę. Okręt zabrano i skonfiskowano. Znaleziono na tym okręcie wielkie zapasy ubrań i żywności.

— Czyffuu, Chiny dnia 22. Donoszą tu, że bomby japońskie zapaliły jeden z wielkich magazynów prochu i amunicyi w Port Arthur i że magazyn ten wyleciał w powietrze. — Moskale wysuwają swoje szpitalne okręty poprzed pancerniki w Port Arthur tak, że szpitale te osłaniają pancerniki przed kulami japońskiemi, a gdy japońcy strzelają w tę stronę, wtedy moskale skarżą się światu, że japońcy nie szanują chorągwi Czerwonego Krzyża. (Jestto znana sztuczka moskiewska)

— Berlin dnia 23go. — Local Anzeiger pisze, że Chińczycy w Czuffuu powtarzają uporczywie pogłoskę, że jenerał Kuroki został w bitwie zabity jeszcze w końcu miesiąca Październiku.

AMERYKA.

Hańba na kraj ten.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA Pruskiego Fryderyka w Waszyngtonie.

Zeszłej soboty, dnia 19go Listopada odbyło się w Waszyngtonie odsłonięcie pomnika Pruskiego Fryderyka i przyjęcie takowego przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, pana Roosevelta.

Odsłonięcie było bardzo uroczyste a prezydent Roosevelt palnął przytem mówkę a la Wiluś II i wysilał się nad wychwalaniem Fryderyka pruskiego, a grabieżcy temu oddawał wszelką cześć i nazywał go rozumie się ,,Wielkim", choć dobrze wie, że Fryderyk nie był Wielkim.

Takie postępowanie prezydenta nie może się podobać uczciwym, amerykańskim obywatelom, a pochwalić je mogą tylko sami prusacy, bo nawet nie wszyscy niemcy liczą się do czcicieli tego grabieżcy.

Prezydent wolnego kraju nie powinien był dopuścić do tego, aby w tym wolnym kraju stawiano pomniki żadnym królom w ogólności, a tem mniej takim despotom, jakim był Fryderyk pruski. Jeżeli dopuścił do tego, to może przyjść czas, że stawiać to będą pomniki Mikołajowi rosyjskiemu, sułtanom tureckim i innym despotom.

Prezydent nietaktownie postąpił, że dopuścił do przyjęcia tego pomnika; a postąpił dosyć despotycznie, bo aczkolwiek sprawa taka obchodzi cały kraj — on nie pytał Kongresu o to, lecz sam prowadził z Wilusiem umowy w tej sprawie.

Niektórzy twierdzą że narwany Wilhelm pruski zupełnie niespodziewanie i nagle zapowiedział Rooseveltowi, że mu przyszle ten pomnik i że Roosevelt nie śmiał daru odrzucić. — To jest nieprawda, bo królowie i rządy nic między sobą nie czynią nagle, i najprzód badają każdą sprawę prywatnie i po cichu przez swoich ambasadorów, a więc Wilhelm macał w tej sprawie w Waszyngtonie u Roosevelta przez ambasadora, zanim uczynił Rooseveltowi otwartą i publiczną propozycyę.

Prezydent podarek przyjął, nie pytając nawet o zdanie Kongresu, bo to przecie był rok wyborczy, więc chciał się przypodchlebić niemcom i prusakom o ich głosy na wyborach i dla tego przyjął tak skwapliwie ten pomnik despoty, ofiarowany przez despotę. Źle jest gdy prezydent wolnej rzeczypospolitej tak się przyjaźni i zadaje z despotami.

— Sam pomnik jest z bronzu, a wygląda obydnie, gorzej jeszcze niż pomnik Trentanowe w Cleveland lub w Milwaukee. Fryderyk przedstawion jest w niemieckim spencerze, z trójgraniastym kapalusie na głowie a u tyłu głowy wisi ,,harbajtel", na nogach pończochy i trzewiki. Tak zawsze w Polsce malują dyabła, tylko że u pomnika Frydryka nie widno z pod kapelusza rogów a w trzewikach nie znać kopyt. — W ręku trzyma Fryc ogromny kij, bo on za życia ciągle z kijem chodził i okładał nim nietylko chłopów, ale i żoną swą i jenerałów i książąt.

Na uroczystość tę spędzono kilka tysięcy wojska, które musiało paradować po mieście Waszyngtonie i oddawać honory Frycowi i wysłannikom cesarza Wilhelma. Mowę pierwszą miał jakiś protestancki biskup Satterlee a po nim ambasador baron Szpek von Sternberg, potem prezydent Roosevelt, jenerał Chaffee, jenerał Gillespie, i dwaj specyalni wysłannicy pruskiego króla Wilema. Nareszcie baronowa Szpekowa vonSterbenberg podniosła w górę zasłony z pomnika, pociągając za dwa sznurki i tak odsłoniła światu na widok ów brzydko wyglądający pomnik Fryca. Wtedy 20 trumpetrów (trębaczy) zatrąbiło w trąby jakieś larum i tak się skończyło owo ,,odsłonięcie" i zbratanie się despotów z usłużnymi urzędnikami wolnej rzeczypospolitej północnej Ameryki!

— Odtąd Fryc ów ,,wielki" a brzydki stać będzie z kijem w ręku na straży kollegium wojskowego i poblizkich od kollegium kloak w stolicy tego kraju w Waszyngtonie.

Prezydent na katolickiej uroczystości.

Washington D. C. 15go. — Proboszcz parafii św. Patryka ks. Dr. J. Stafford zaprosił prezydenta Roosevelta na dzień 20 bm. do wzięcia udziału w uroczystości dedykacyi nowej hali, fundacyi Carrola dla młodzieży szkólnej. Prezydent zaproszenie przyjął i wygłosił z okazyi tej czułą przemowę.

Katastrofa w kopalni.

St. Paul, Minn, 19go. — Wczoraj wieczorem czternastu górników zostało zabitych w kopalni Carbondale nie daleko Morrisey B. C. z powodu eksplozyi gazu.

Katastrofa miała miejsce w kopalni No. 1. Zabici są:

Louis Carter
——— Jenkins
Peter Kenny
Albert Johnson
Patrick Boyle
William Plett
Michał Gustick, polak
Antoni Prebendt, słowak
Venesala Venoeka
Marcin Tomaszewski, polak
Antoni i Jan Hruzdo, słowacy.
Józef Suchy, polak.
James Greeman.

Ocaleni z płonącego okrętu.

Fall River, Mass, 18go. — W zatoce Long Island spłonął parowiec Mohawk, a załogę jego w liczbie 21 osób, wyratował parowiec Boston, który ocalonych przywiózł do Fall River.

Washington, D. C.

Washington, 18 listopada. — Japoński książe Fuszimi wyjechał wczoraj na yachcie prezydenta do Mount Vernon, — gdzie złożył wieniec na pomniku Waszyngtona i własnoręcznie zasadził drzewo na gruncie pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych. — Marynarze składali księciu wojskowe honory i wystrzelono na jego cześć 21 razy z armat. Dziś książę udaje się do St Louis, ażeby swiedzić wystawę powszechną.

Groźny pożar doków.

Boston Mass, 18go. — Na dokach firmy żeglugi parowej, Warren w Charleston, wybuchł groźny pożar i zniszczył magazyny i na kotwicy stojące mniejsze okręty. Ogień przeniósł się i do yardów kompanii White Star i zniszczył okręt Canonic. Ogień byłby zrządził jeszcze większe milionowe szkody w dalszych parowcach translatyckich, gdyby ich straż ogniowa holownikami nie wyciągnęła na środek kanału.

Tajemniczy wypadek.

Detroit Mich. 18go listodada. Na ulicy Oak i Wyandotte dziś nad ranem znalazł policyant powozik stojący na ulicy a w nim martwe zwłoki Henryka Hildebranda i jego żony, którą przed tygodniem poślubił. Wypadek ten okryty tajemnicą.

Eksplozya gazu w Chicago.

Chicago, Ill, 19 listopada. — Cztery osoby zostały zabite a 20 pokaleczonych wskutek eksplozyi gazu, która zniszczyła fabrykę Pyle Electric Headlight Co. w S. Chicago. Eksplozya była tak silną, że pobliskie budynki zostały znacznie uszkodzone, a okna powypadały w budynkach na kilka bloków do koła.

Fabryka jest zupełnie zburzona, a robotnicy tam zatrudnieni zostali przywaleni gruzami. Nawet przechodnie odnieśli rany.

Pożar stepów w Kanadzie.

Winnipeg, Mon., 19go. — Straszny pożar stepów szerzy się w Alberta, w prowincyi północnego terytoryum. Z powodu braku śniegu pożar nie można ugasić. W górach Wood i dystrykcie Willows Bunch, pożar przeszedł przez przestrzeń 50x60 mil i z szaloną gwałtownością szerzy się coraz dalej. Dziesiątki tysięcy ton siana i kilka tysięcy sztuk bydła padło pastwą płomieni. W ogóle wszystko co stało na drodze pożaru nie wyłączając budynków, zostało kompletnie zniszczone. Ogień rozpoczął się w Montana i przeszedł granice kanadyjską. Przypuszczają, że ogień rozpoczął się w lasach od iskry z lokomotywy.

Pryczer z pięciu żonami.

Circleville, O. 18go — Sąd przysięgłych uznał baptyskiego pastora i pryczera z Columbus Ohio, reverenda Williama T. Nickersona, winnym bigamii, a względnie polyganii, a jutro otrzyma on wymiar kary. Miły ten pryczer ma predylekcyę do młodziutkich dziewcząt i gwoli tego przenosząc się z miejsca na miejsce wszędzie się żeni i w ten sposób zdołał się zaopatrzyć w 5 żon, tj. w 4 więcej niźli prawo na to pozwala. Sport żenienia rozpoczął w Erlington Ga. w roku 1888, — gdzie się ożenił z 14 letnią dziewczynką, Hattie Bennefield.

W rok później udał się do Marshalltown, Io., gdzie się ożenił ,,da capo" z 14 letnią Lena Gilmore. Potem udał się celem pasienia baptyskiej trzody do Minonk Ill., i tam ożenił się z trzynastoletnią swoją owieczką, Annie Benson, poczem przeżywszy miodowe miesiące otrząsł proch z obuwia swego i udał się do Lebanon Tenn., a jako pastor tamtejszej kongregacyi zdobył rękę i serce 14 letniej panny Alice Harvady. Przed rokiem przybył jako pastor do Circleville Ohio i tu ożenił się z Myrthle Zimmerman, liczącą 15 wiosen. I tu się ucho urwało. Przez listy pisane do niego, dowiedziała się żoneczka o jego kolekcyi żon — ztąd proces, kara i płacz i zgrzytanie zębów na długie lata.

Biały jeleń.

Grandon, Wisconsin, 17go. — Wczoraj przysłano tu koleją z lasów zabitego białego jelenia.

Ciekawy ten okaz waży 150 funtów i posiada piękne, okazałe rogi, a jest całkowicie biały, bez domieszki żadnego innego koloru. Starzy osadnicy i myśliwi nie pamiętają, aby kiedy jaki myśliwy zabił tu białego jelenia.

Straszliwa obrona.

La Crosse Wisconsin, 18go. — Niejaki George Tuchek, znany tu młody mężczyzna oddał się sam w ręce policyi i oświadczył że utopił jakiegoś człowieka. Opowiada on, że ten człowiek napadł go w nocy nad brzegiem rzeki i chciał go zabić lub obrabować. Powalił Tuchka kilka razy na ziemię, a wtedy Tucheck wpadł z nim razem do wody, lecz w wodzie wziął nad nim górę, i bojąc się o swoje życie, Tuchek schwycił napastnika za kark i tak mu długo głowę trzymał pod wodą, aż ten zalał się wodą i ducha wyzionął!.... Straszliwe!....

Scranton, Pa.

W poblizkim Naynga Park znaleźli chłopcy zwłoki zamordowanego włocha Fracisco Fanusal.

Jego znajomi twierdzą, że zamordował go ktoś należący do tajnego stowarzyszenia, zwanego ,,Czarna Ręka".

Sharon, Pa.

W sobotę przyszedł tu nakaz z Pittsburga, że stalownie (blooming mill) Carnegie Steel Co. mają zostać puszczone w ruch w poniedziałek po 4 tygodniowym odpoczynku.

Pracę odzyska około 300 ludzi.

Shamokin, Pa.

W pobliżu Hickory Ridge, znaleźli myśliwi w lesie dnia 19go zwłoki jakiegoś zamordowanego człowieka. Miał on kilka śmiertelnych ran od kul, a prócz tego zbójca odciął mu całkowicie głowę!....

Powiększenie floty.

Washington, D. C. dnia 19. — Minister marynarki Stanów Zjednoczonych, w sprawozdaniu swem przedstawia, że koszta utrzymania tutejszej floty, nowe okręty itp. wynoszą 114,500,638 dolarów za rok zeszły. Koszta dzielą się jak następuje Płaca oficerów i marynarzy: 20 milionów dolarów, — bureau of navigation blizko 2 miliony, — armaty i działa 5 milionów, ,,equippement" blizko 7 milionów, doki i warsztaty blizko 7 milionów, — budowa okrętów i maszynerye 35 milionów, itd. itp.

Nagrał się w piłkę ,,foot ball".

Podczas brutalnej i zwierzęcej gry w nożną piłkę, zwaną ,,foot ball", — stracił w sobotę życie w Filadefii jeden z graczy niejaki Steedle. — Podczas gry walczyć musiał z całą czeredą graczy, którzy mu chcieli piłkę wyrwać z pod pachy, lecz wyrwał się i uciekł, ale znowu uderzyli hurmem na niego, wyrwócili go na ziemię i na śmierć go zatratowali!.... Kark miał złamany i żebra!.... Ohydna, zwierzęca gra taka!

Polak fałszuje monetę.

W mieście Cincinnati, — w Ohio aresztowano niejakiego Ludwika Kozłowskiego i jego małżonkę, oskarżonych o puszczanie w obieg fałszywe pieniądze. Ponieważ małżonkowie nie mogli złożyć 1,000 dolarów kaucyi, przeto zostali osadzeni za kratkami.

Ich sublokator Teofil Różkowski został również aresztowany, lecz zdołał udowodnić, że nie miał nic wspólnego z wydawaniem fałszywych pieniędzy, przeto został uwolniony.

Hazleton, Pa.

Se non e vero, e ben trovato.

Dowód wielkiej odwagi dała tu panna W. Craigle z Hazleton, która podczas samotnej przechadzki w lesie napotkała węża 10 stóp długiego. W mgnieniu oka przebiła mu głowę szpilką od kapelusza, przyszpiliła węża do ziemi., poczem zabiła go uderzeniami kamienia.

Monongahela, Pa.

W ostatnich paru dniach się po dwa razy okoliczne lasy. Spaliło się dużo lasu, wiele siana w stogach i kilka farmerskich budowli. Szkody ogromne.

Yankieska Hrabiną.

Córka milionera Williama Tudorz Boston, Mass, zaślubiła wczoraj hrabiego francuskiego Jean Marie Joseph Alain Dedons do Piercefen! Że też te milionerki amerykańskie wciąż popełniają takie głupstwa, by ciężko zarobiony przez ojców grosz dawać do stracenia hrabskim pędziwiatrom.

Kandydat zarabia na chleb.

Z New Yorku donoszą: Eksędzia Alton Parker, były kandydat demokratyczny na prezydenta Stanów Zjednoczonych osiada na stałe w New Yorku i otwiera adwokackie biuro pn. 32 Liberty str. Parker nie przypuszcza do spółki żadnego ze swych obecnych kolegów.

Lwy na wolności.

Trzy olbrzymie lwy umknęły z menażeryi cyrkowej w Cincinnati, O., Urządzono obławę z kilkudziesiąt uzbrojonych ludzi i wieczorem udało się lwy pojmać. W mieście panowała przez kilka godzin niesłychana panika.

Biada skebom.

Carbondale, Illinois, 17go. Podczas gdy niedaleko stąd przejeżdżał lasem pociąg kolei przepełniony skebami z Pittsburga, — jadącymi do pracy w kopalniach w miejsce strajkujących górników, — zaczęto w lesie strzelać do pociągu z za drzew i krzaków! — Dano około 40 strzałów z tym skutkiem, że jeden ze skebów w pociągu (z Austryi) został zabity a kilku odniosło rany. Nie opłaciło się skiebom jechać na robotę z Pittsburga tak daleko!

Poszukiwanie.

W tych dniach otrzymaliśmy z Warszawy następujące poszukiwanie cennego rękopisu Mickiewicza:

Warszawa 10 listopada 1904
Szan. Panie Redaktorze!

Konstantowa hr. Przezdziecka ma zaszczyt najuprzejmiej prosić Szan. Pana o łaskawe pomieszczenie w łamach Jego poczytnego pisma następującej notatki:

Ś. p. Konstanty hr. Przezdziecki nabył rękopis "Grażyny" A. Mickiewicza i często go użyczał uczonym, pracującym nad twórczością wielkiego wieszcza. Po śmierci w 1897 r. ś. p. Konstantego hr. Przezdzieckiego okazał się — zarówno w pozostałych papierach, jak i w bibliotece hr. Przezdzieckiego — brak wymienionego rękopisu; paroletnie szczegółowe poszukiwania go nie wydały też żadnego dodatniego rezultatu. Ze względu więc na ogromne znaczenie rzeczonego rękopisu dla historyi literatury polskiej uprasza się najuprzejmiej osoby, mogące wiedzieć o obecnem miejscu znajdowania się rękopisu "Grażyny", o łaskawe zakomunikowanie o tem Zarządowi Biblioteki hr. Przezdzieckich pod adresem:

Warszawa, Biblioteka hr. Przezdzieckich, ulica Szczygla nr. 7.

Sumienie jak worek.

Rozmaite są stopnie uczciwości. Jedni, dlatego, że nie siedzą za kratami za morderstwo, ani za rozbój, uważają siebie za ludzi uczciwych. Drudzy pogardzają oszustami i wyzyskiwaczami, ale to nie przeszkadza im uwodzić żonę przyjaciela lub tarzać się w kale niemoralnym. Doszło do tego, że nawet kryminaliści dla odróżnienia jednych od drugich wyrobili sobie stopnie uczciwości.

Ukraść komu dolara, to się nazywa nieuczciwością, ale zedrzeć z człowieka przy sposobności 5 lub 10 dolarów, wykorzystać jego nieszczęśliwe położenie — to się nazywa sprytem biznesowym. — Taki człowiek o elastycznem sumieniu nielitościwie cię krzywdzi i przy tej czynności stara się jeszcze wmówić w ciebie, że ci łaskę czyni. To już nie nieuczciwość, ale zwykłe łajdactwo.

Dziwna to rzecz — pisze Dziennik Chicagoski — u jak wielu stosunkowo ludzi, uchodzących z resztą za ludzi prawych, uczciwych i cieszącym się ogólnym szacunkiem a nawet religijnych niekiedy — znajdujemy tak dziwne pojęcia o tem, na czem właściwie polega uczciwość i sumienie, tak — elastyczne, że nie tylko nie widzą tego, iż świadomie popełniają oszustwo, — lub krzywoprzysięstwo, lub kradzież ale nawet chełpią się z tego nieraz publicznie, jakoby z popełnienia czegoś bardzo dowcipnego, albo bardzo sprytnego, zaszczyt im przynoszącego. Podamy tu kilka przykładów z życia codziennego jakich z pewnością tysiące naszych Czytelników bywało i bywa świadkami.

Wchodzi n. p. do pokoju młoda panienka sympatyczna, na pozór dobrze wychowana, lubiana powszechnie, uczciwie zarabiająca pracą na utrzymanie. Opowiada, że wraca z roboty, że jechała tramwajem przepełnionym i że udało się jej „oszczędzić“ 5 centów, bo konduktor przechodząc koło niej, wobec tylu ludzi, nie był pewnym, czy ona już zapłaciła swoje pięć centów, czy nie i popatrzał wprawdzie na nią wzrokiem pytającym, ale ona „popatrzyła na niego śmiało, jakoby już zapłaciła“ — i oto nie żądał od niej pieniędzy!

Panienka ta nie przeczuwa, że chełpiąc się z tego „czynu“ odrazu w oczach uczciwego człowieka stała się wstrętną i niemiłą, a nie zdaje sobie może nawet sprawy z tego, że popełniła oszustwo i że pochwaliła się z jego popełnienia. Wydaje się to jej taką drobnostką, że gdyby ktoś seryo chciał jej przedstawić nieuczciwość postąpienia — to wyśmiałaby go albo oburzyła się na jego zuchwałość.

Drugi przykład: Pewien biznesista w towarzystwie opowiada, że miał pożar w domu. Zajęły się firanki, ale pojawiła się straż ogniowa i ugasiła pożar w okamgnieniu. Miał jednak ubezpieczone sprzęty, a kiedy przyszedł taksator, opowiedział mu, że mu się spaliła kołdra ubiór nowy, jakieś inne rzeczy i t. p. i polkwidował sobie $75, które też otrzymał, choć naprawdę szkoda, którą poniósł, nie warta była czterech dollarów. Chlubi się z tego jakoby z czynu bohaterskiego. Powiedz mu, że popełnił oszustwo że powinien zwrócić pieniądze kompanii, wyspowiadać się i za grzech odpokutować, — a roześmieje ci się w oczy i powie, że kompania i tak bogata, a na jego „zarobku“, który mu „spadł z nieba“, przecież nikt nie straci.

Trzeci przykład. Ojciec w domu złości się, że ktoś wydał mu fałszywą ćwierćdolarówkę. Woła swego synka i daje mu do ręki tę fałszywą ćwierćdolarówkę i jednę prawdziwą. Powiada mu, ażeby płacił fałszywym pieniądzem, a może uda mu się postrzeżono, — ażeby dopiero zapłacił dobrym pieniądzem....

Jeśli mu kto powie, że nietylko sam stara się oszukiwać ale nadto zatruwa duszę własnego dziecka i uczy je nieuczciwości, to rozgniewa się i powie, że najprzód jego oszukano i że wydając pieniądz fałszywy, tylko stara się odzyskać to, co nie słusznie stracił. Nie ma prawie pojęcie o tem, że popełnia podwójny grzech.

Czwarty przykład. Chłopca wyglądającego na lat 15, ale znacznie młodszego, ojciec chce oddać do pracy. Potrzebuje poświadczenia, że chłopiec skończył lat 14. Idzie do proboszcza i prosi go o takie poświadczenie. Ten mu powiada, że chłopiec jeszcze nie ma tylu lat i że poświadczenia fałszywego wydać nie może. Ojciec zaburza się na proboszcza, że w biedzie go nie chce poratować, że odmawia mu takiej drobnostki, która dla niego jest tak ważną, — i nadaremne były usiłowania przekonać go, iż sam nieuczciwość chce zrobić i radby przymusić księdza, by mu dopomógł w takiej nieuczciwości.

Nie mówimy tu o tysiącach innych oszustw często popełnianych, o których już sami oszukający wiedzą dobrze, że są oszustwami i z nich przynajmniej się nie chełpią — ale o takich wydarzeniach z życia codziennego, które bynajmniej nie niepokoją sumień ludzi, a nawet pobudzają ich do chwalenia się z ich popełniania. Sądzą niektórzy że nie grzech jest oszukać takiego, który oszukać się łatwo daje, lub bogatszego, lub człowieka, który sam jest oszustem, lub wreszcie takich, którzy nie spostrzegą się na oszustwie.

Kroniczka z Trenton.

Przy sprzyjającej pogodzie w zaprzeszłą niedzielę 6 b. m. dopełnił Przew. Monsignor J. H. Fox uroczystego aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod trzeci polski kościół św. Jadwigi na wschodniej stronie miasta East Trenton. Ludność polska już wcześnie przed rozpoczęciem ceremonii gromadziła się z całego miasta. W procesyi, która wyruszyła z plebanii od Ohio ulicy, na miejsce poświęcenia zauważyłem oprócz kleru, naszych sympatycznych rycerzy Ułanów i Krakusów, Tow. śpiewackie św. Cecylii z parafii św. Krzyża, Tow. św. Stanisława z chorągwią i Tow. św. Jana Kantego z parafii św. Stanisława z południowej części miasta i miejscowe Tow. św. Antoniego i św. Walentego. Po dopełnieniu aktu poświęcenia kamienia, Monsignor J. H. Fox, generalny wikary przemówił po angielsku o wzroście kościoła katolickiego w Trenton który na owę 80 tysięczną ludność liczy 25 tysięcy katolików.

Nowy kościół św. Jadwigi będzie jedenastym kościołem w Trenton, a wkrótce rozpocznie się budowa 12tej świątyni (Węgierskiego kościoła). Z kolei w mowie swej przeszedł na emigracyą do Ameryki i zbijał fałszywe mniemanie że przyrost emigracyi w Stanach Zjednoczonych zrujnuje kraj, wspomniał przytem o naszych dwóch bohaterach: K. Pulaskim, który poległ za wolność Ameryki i o Kościuszce. W końcu z zadowoleniem wyraził się w imieniu Najprzew. ks. biskupa o ofiarności ludu polskiego na East Trenton, że w tak krótkim czasie już zdołano rozpocząć budowę własnej świątyni.

Po polsku wygłosił kazanie zrady z wymowy kaznodziejskiej w naszych stronach Wiel. ks. Kraus, proboszcz parafii św. Wawrzyńca z Filadelfii.

Na zakończenie zaś miejscowy Proboszcz, Wiel. ks. Supiński dziękował Towarzystwom polskim i wszystkim obecnym, za liczne uczestnictwo w tej uroczystości. Chór kościelny św. Cecylii z par. św. Krzyża, pod kierunkiem swego dyrygienta p. Zielińskiego, wykonał na 4 głosy przy rozpoczęciu i na zakończenie stosowne pieśni religijne. W uroczystości tej brali udział jeszcze: Wiel. ks. Fr. Wojtanowski z par. św. Krzyża; Wiel. ks. Block z par. św. Stanisława; Wiel. ks. Ward i ks. Powers z irlandzkiej par. św. Józefa na East Trenton. Wiel. ks. Tarnowski z Camden, N. J. Wiel. ks. M. Kopytkiewicz z Filadelfii.

Nowa świątynia stanie przy Brunswick ave w miejscowości dogodnej dla wszystkich polaków na północnej i wschodniej stronie zamieszkałych. Pierwsze nabożeństwo odbędzie się na Boże Narodzenie.

W uroczystość Wszystkich Świętych celebrował mszę św. w kościele św. Stanisława. Przew. O. H. Fudziński z Buffalo i wygłosił przytem wzniosłe kazanie poruszając słuchaczy do łez.

Podróżujący po koloniach polskich ogólnie zaszczytnie znany dziennikarz p. Stanisław Osada, bawił tu przez parę dni w ubiegłym tygodniu. Nieudolny wasz kronikarz miał przyjemność spędzić kilka godzin w towarzystwie p. St. Osady na miłej gawędce o naszych sprawach narodowych.

Budujące i nadzwyczaj rzewne Przedstawienie Męki Pańskiej, podług Przedstawienia Męki Pańskiej w Oberammergau, dane było 6 b. m. wieczorem w kościele św. Krzyża, za pomocą obrazów ruchomych, na korzyść parafii.

Obywatel August Cieślikowski zamieszkały naprzeciwko kościoła św. Stanisława, utracił rękę niedawno temu w straszny sposób w fabryce drutu Roeblings Son Co. — Nieszczęśliwym wypadkiem została mu prawa ręka literalnie urwana. P. A. Cieślikowski należy do komitetu parafialnego w par. św. Krzyża i ogólnie jest lubianym z swego prawego charakteru.

Tow. ks. Kordeckiego grupa Związkowa, miało swój Bal 2 tygodnie temu. Dochód obrócony został na zakup książek do biblioteki.

Wielki Bal urządziły wspólnem staraniem Towarzystwa z par. św. Stanisława na cel dobroczynny w wieczór przed wyborami.

Również w ten wieczór odbył się Bal Klubu Politycznego.

Wybory u nas jak prawie wszędzie skończyły się ogólną porażką demokratów. Z Polaków "leciał" na urząd sędziego pokoju polsk niejaki Demski, wyszedł z urny zwycięsko. Niewielki to wprawdzie urząd, ale lepszy rydz jak nic. Może później ktoś z naszych rodaków spróbuje na jeden szczebel wyżej.

Niejaki Frank Orkosky aresztowany został i przesłuchiwany u sędziego Rees, jako posądzony o okradzenie Johna Markovitha, z którym razem pracował i mieszkał na farmie w miejscowości zwanej Yardley. Miał mu zabrać 50 dolarów gotówki, zegarek, dwa pierścionki, rewolwer, koszule, itp. rzeczy. — Oskarżony oświadcza że jest niewinny.

Stare siedziby ludzkie.

Niedaleko Wilszkowic na średnim Sląsku znaleziono osadę ludzką z przed około 4000 lat, kiedy to ludzie jeszcze narzędzia z kamienia mieli. Mieszkali w jamach, ale już i w chatkach. znaleziono też pięć grobów z kościotrupami, które wyjęte w całości i odstawiono do zbiorów starożytności we Wrocławiu. Niedaleko Wilszkowic znajduje się łom nefrytu, twardego kamienia, z którego ludzie wówczas robili swoje narzędzia. Nefryt jest rzadkim kamieniem, znaleziono go tylko w górach Kuenlin w Środkowej Azyi, skąd też narody w Azyi i Europie sprowadzały narzędzia, i na Nowej Zelandyi w Australii.

Stary bandyta.

Pewien dziennikarz londyński wypytywał słynnego bandytę serbskiego, Stefana Zikitsch, o sposobie jego długiego życia, gdyż liczy on 117 lat. Bandyta nosi grubą odzież cały rok bez zmiany, wypija najmniej trzy ćwiercie litra wódki i twierdzi, że w młodości wypijał do 12 litrów wina dziennie nie upiwszy się. Nie pija nigdy kawy i nie pali nic. Pamięta i chętnie opowiada, że znał osobiście lorda Byrona. Był dwa razy żonatym i dochował się czterech córek. Powiada, że nigdy nie pracował. „Wszystko co posiadam“ — mówi bandyta — „zawdzięczam fuzyi i puginałowi, i, dzięki Bogu, oszczędziłem tyle, że mogę teraz żyć wygodnie“.

Okropności wojny.

Na dworcu w Samarze żegnał się z żoną swoją młody oficer rosyjski wyjeżdżający na wojnę. Żona zawiesiła mu się u szyi łkając głośno i trzymała go tak silnie, jak gdyby puścić nie chciała. Młody mąż pocieszał ją, walcząc sam z największą boleścią. W tem rozległ się świst lokomotywy, sygnał ostateczny do rozłączenia. Oficer chciał się wyrwać z objęć kochającej żony ale było ponad jego siły — padł na żony udarem sercowym. Lekarze spieszący na pomoc, mogli jedynie śmierć konstatować. Biedna zaś żona dostała w tej chwili pomięszania zmysłów.

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie i Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 14 Listopada, 1904.

Główna poczta, miejscowe.

Mary Dziewik
Rev. Jan Gyrecki
Tereza Krasieński
Władysław Politowski
Stanisław Rybicki
Mike Salaka
Feliks Stacewicz
Ignacy Wilinski
Fejmisa Wolaszyn
Dziot Wozniak
Stanislaw Waltanski

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i numer listu i nazwisko.)

2 Maryanana Andremowska
5 Frank Błocki
10 Michal Chmilowski
15 Laslo Dudinski
17 Wiktor Deresz
19 Jezy Dauksewicz
38 Antoni Janiszewski
39 Michal Jalant
40 Marcin Jackowski
42 Jan Kapczyński
43 Szczepanu Klepczenkiemu
44 Adam Kuchark
45 Stanisław Kacperski
46 Anton Krese
47 Jan Krokos
52 Aleksander Lapienski
53 Irena Lachowicz
58 Wojciech Luczkiewicz
62 Louis Malousecki
64 Ignacy Nidgorski
67 Stanisław Ostaoski
68 Jan Olsewski
69 Adela Ostrowska
71 Aleksander Piekowski
73 Marya Pietras
74 Wowrzenec Poptawski
85 Kazimierz Sitara
86 Piotr Smolarski
95 Kendryk Szimanowski
96 Jan Szymanski
108 Antoni Wojtysko
109 Stan. Wzzesienski
111 Jan Wasieleski
112 Adam Ziutkowski

East Liberty Stacya.

Anna Domiter
Franciszek Grochowski

Arsenal Stacya.

Zagraniczne.

Teofil Patucki
Albert Urban

Carson Stacya.

Frank Grochowski
Ladysław Michalski

Zagraniczne.

Anna Humeka
Jan Kowalski
And. Kraczon
Jozef Niemy

Hazelwood Stacya.

Jozef Ruziczka

Ofiary na Polską Ochronkę.

Na sierotki w Polskiej Ochronce w Emsworth, Pa., zebrali panowie Józef Wirmański i Stanisław Mika w Woods Run następujące ofiary:

Stan. Mika	.50
M. Jakuboski	.10
A. Włoczyński	.50
Jan Białko	1.00
M. Rudewski	.10
A. Skała	.25
F. Morosek	.25
Jan Paszczyński	.50
N. N.	.50
Antoni Morosek	.20
Jan Koniewski	.25
N. N.	.50
Andrzej Sztuczka	.10
Andrzej Dec	.25
Jan Klecha	.25
Wojciech Noga	.10
Jan Wrona	.15
Stan Mikołajczyk	1.00
Paweł Paczłowski	.25
Mikołaj Sarnik	.25
Wojciech Pytlak	.25
Stan. Curik	.25
Franc. Frydrychowski	.25
Edward Hochman	.50
N. N.	1.00
Razem	9.25

Na Sieroty.

Na chrzcinach u państwa S. B. Stawskich zebrano na Pols. Sieroty na wniosek J. Dobrawolkiego i B. Trojanowskiego następujące ofiary:

Rodzice dziecka	1.00
Nowa narodzona córka	.26
Józef Dabrawolski	1.15
B. Trojanowski	.75
Państwo Łapieńcy	.50
Helena Witkowska	.50
J. Michalski	1.00
Państwo Szelog	1.00
Państwo Kuźemkowscy	.50
Państwo Gurczeńscy	.50
J. Krakawski	.50
Państwo Smulscy	.25
Z. Michalski	.25
W. Mihalski z żoną	2.00
A. Rzeszczeński	.25
K. Reszczeńska	5
A. Reszczeńska	5
F. Staszewski	.15
Ig. Ziemliewicz	.25
Razem	10.91

Na ochronkę.

Na chrzcinach u państwa Josefkowicz zebrali panie: Katarzyna Maćkiewicz i Hel. Sypucińska:

J. Josefkowicz	1.00
Ant. Maćkiewicz	.50
Wł. Mackiewicz	.50
H Kaliszewski	.25
M. Kaliszewska	.25
Pewna osoba	.25
Pewna osoba	.15
Winc. Wiśniewski z żoną	.50
J. W. Knejziński	.50
W. Masztak	.50
J. Konaszewski	.50
J. Golebiowska	.50
Pani Masztak	.50
F. K. Sypucinski	.50
S. Knejziński	.50
J. Buczkowski	.25
Zofia Josefkowicz	.50
M. Czajkowska	.25
A. Kowalski	1.00
A. Josefkowicz	.15
Razem	$9.55

WCZEŚNIE ZACZĘŁA!

— Czy pani pamięta swoją pierwszą miłość?

— Nie! W piętnastym roku przechodziłam tyfus i zapomniałam wszystko, co się przedtem ze mną działo.

DOBRALI SIĘ.

— Piękny to kraj ten Egipt. ale strasznie tam gorąco. Wyobraź sobie, że raz pod piramidami ugotowałem jaja na słońcu!

— To jeszcze nic w porownaniu z Zanzibarem. Tam jest taki upał, żeśmy gotowali jaja przy blasku księżyca.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa.

W dniu onegdajszym w sobotę, w gmachu kuratoryum okręgu naukowego, przedstawili się zbiorowo panu ministrowi oświecenia pp. prof. Ignacy Baranowski, profesor Włodzimierz Spasowicz, radzca Józef Jeziorański, ordynat hr. Adam Krasiński, książę Maciej Radziwił (syn) i redaktor Ludwik Straszewicz. Przedstawili oni p. ministrowi niektóre potrzeby tutejszego szkolnictwa prywatnego i złożyli w tej sprawie odpowiedni memoryał. Pan minister wysłuchał uważnie przedstawień, poczem uprzejmie rozmawiał czas dłuższy.

Sosnowiec.

Korespondent "Kur. Warszaw." z Sosnowca donosi pod datą 24 zeszłego miesiąca:

"Dziś wszystkiemi pociągami w kierunku Noworadomska i Częstochowy wyjechało ztąd 4600 zapasowych, powołanych przez ogłoszoną mobilizacyę.

Sklepy monopolowe i handle trunków były zamknięte. Odjazd odbył się w zupełnym porządku i bez zamieszania".

Wilno.

Nowo mianowany generał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński, oraz dowódca wojsk okręgu wojennego wileńskiego, generał lejtnant Aleksander Freze, urodził się w roku 1840. Wykształcenie otrzymał w instytucie górniczym, w roku 1860 mianowany był porucznikiem korpusu inżynierów górniczych. Po ukończeniu w roku 1871 kursu nauk w akademii sztabu generalnego zajmował kolejno stanowiska: starszego adjutanta sztabu dywizyi gwardyi jazdy, pomocnika starszego adjutanta wojska gwardyi petersburskiego okręgu wojennego, sekretarza tegoż sztabu, oficera sztabowego do poruczeń przy nim, oficera sztabowego do szczególnych poruczeń przy naczelniku sztabu armii czynnej. W roku 1877 posunięty został na pułkownika; w roku 1880 mianowano go dowódcą gwardyi przybocznej pułku strzelców, w roku 1887 naczelnikiem II korpusu kaukaskiego korpusu armii Generałem-majorem mianowany był A. Freze w roku 1878, w roku 1891 gubernatorem erywańskim, a potem w roku 1894 wileńskim, na którem to stanowisku przebywał rok tylko, ale miał możność zapoznania się ze stosunkami miejscowemi. W roku 1896 generał-majora Freze mianowano na nowo ustanowiony urząd pomocnika szefa żandarmów, z którego przeszedł na pomocnika ks. Golicyna na Kaukaz. Nowy generał gubernator i dowódca wojsk wileński uczestniczył czynnie w kampaniach: 1864 roku, oraz lat 1877 1878.

Białystok.

Dnia 4 listopada o godz. 7ej wieczorem nieznany przestępca chciał wysadzić w powietrze kancelaryę komisarza 1go cyrkułu m. Białegostoku. Wybuch uskuteczniony został w okolicznościach następujących. Około godziny 7 wieczorem do kancelaryi komisarza przybył młody człowiek lat około 20, z wyglądu rzemieślnik z papierosem w ustach. Nie zdjąwszy czapki, zatrzymał się u drzwi. W odpowiedzi na uwagę jednego z urzędników ażeby zdjął czapkę szybko wyjął z zanadrza pocisk i rzucił go na podłogę a sam zaczął uciekać. Rzucony pocisk wybuchnął w jednej chwili z ogromną siłą. Wybuch był tak silny, że drzwi kancelaryi otworzyły się, a odłamki pocisku trafiły w przestępcę, który nie zdążył jeszcze zbiedz ze schodów, i zabiły go na miejscu.

"Skutkiem wybuchu odnieśli rany: sekretarz kancelaryi Linkiewicz w nogę; pomocnik jego Zochorowicz ciężko w rękę; po za tem zostali ranieni: rewirowy Kosticki, policyanci Danilczuk i Skriepkow; z osób postronnych, które przypadkowo tylko były w kancelaryi, otrzymał ranę w plecy i złamane ma dwa żebra I. Lenartowicz a żona jego zraniona została w brzuch i piersi. Uszkodzone zostały znacznie mieszkanie i urządzenie. Ze wszystkich sprzętów zostały tylko szczątki. Okna i drzwi również zostały mocno uszkodzone: szyby z okien powypadały nawet w pokojach sąsiednich. Komisarz cyrkułowy, Dergaczew, pozostał przy życiu tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ponieważ na parę minut przed wybuchem wyszedł z pokoju w sprawach służbowych. Śledztwo w toku".

Sokołów.

W parafii Sterdyńskiej, w powiecie sokołowskim, było w tym roku kilka wieców parafialnych. Radzono na nich o potrzebie odnowienia kościoła i uchwalono na to 10 tysięcy i 509 rubli. Składka ma być od 1 rubla podymnego po 6 r. i 7 k. Dalej uchwalono wybudować wikaryę murowaną kosztem 3 tysięcy rubli, a potem oborę i stajnię dla koni plebańskich za 300 rubli. Niektóre budynki zostały niezwłocznie tego lata pobudowane, a resztę robót odłożono na rok przyszły.

Powołanie żołnierzy zapasowych.

Na dzień 23 października stawiło się do Częstochowy na wezwanie władzy wojskowej około 30 tysięcy żołnierzy zapasowych z trzech południowych powiatów gubernii piotrkowskiej: będzińskiego, częstochowskiego i radomskiego. Obydwa pułki strzelców stojące w Częstochowie, a przeznaczone do wysłania na wojnę, wybrały sobie od razu z tych zapasowców po tysiącu ludzi młodszych, przytem samych nieżonatych lub żonatych ale bezdzietnych. Z tych dwóch tysięcy część niezdatnych do służby wojskowej została zwolniona do domów. Zwolniono też na miejscu chorych i kaleki, a pozostałych, około 26 tysięcy mężczyzn, wysłano do Radomska na oględziny lekarskie i dla sprawdzenia ich stanowisk w rodzinach. Tam wzięto jeszcze około dziesięciu tysięcy zdatnych do wojska. Przytem miano brać młodszych i niemających dużo dzieci, choć zostali wzięci i ojcowie od czworga dzieci. Wysłano ich do Brześcia Litewskiego lub Białegostoku, a niektórych do Warszawy, zkąd pojadą dalej. Niektórzy podobno mają być zatrzymani w okręgu kazańskim, aby zastąpili żołnierzy zabranych ztamtąd na wojnę.

W tym samym czasie podobny pobór zapasowców odbył się i w innych powiatach, wymienionych w Gazecie z przeszłego tygodnia. We wszystkich tych miejscowościach uwalniano zupełnie i puszczano do domów niezdatnych do służby czynnej, następnie, jeśli młodszych starczy, miano uwalniać, a raczej na koniec odkładać tych, którzy stawali do losów jeszcze w latach 1887, 1888 i 1889, oraz takich, którzy mają więcej niż dwoje dzieci.

Grób w magistracie.

Odnawiano ostatniemi czasy w Lublinie dom mieszczący magistrat czyli urząd miejski. Po zerwaniu podłogi w jednym z pokojów robotnicy ujrzeli przy ścianie sklepienie ceglane. Przebito je, by się przekonać, co zawiera, i z wielkiem zdziwieniem ujrzano pod niem grób murowany z dwiema zbutwiałemi trumnami. Ściany grobu są tynkowane i bielone, na jednej z nich widać było namalowany krzyż, a na drugiej trupią głowę opartą na piszczelach i jakieś litery już zatarte od wilgoci i nieczytelne. Jedną trumnę zasypał gruz, gdy przebijano sklepienie, i tej nie ruszano wcale. W drugiej znaleziono zwłoki w długiem jedwabnem wzorzystem ubraniu barwy bronzowej, spiętem na małe guziki. Na piersiach nieboszczyka leżał szkaplerz, a na nogach były żółte długie buty. Ciała już nie było, kości zaś zczerniały. Przypomniano sobie dopiero, że mury owe, w których mieści się teraz urząd miejski, były dawniej kościołem klasztornym karmelitów bosych, zbudowanym w roku 1610. Przed stu laty, w roku 1803, kościół ten został zniszczony przez pożar. Potem ruiny kościoła i mury klasztorne przeszły na własność rodziny Dobków, od której kupiono je za 15 tysięcy rubli i przerobiono na magistrat. Z grobu odkrytego teraz w tych dawnych murach kościelnych wyjęto owe żółte buty i szkaplerz, by je zachować na pamiątkę i od zniszczenia w skarbcu magistrackim. Grób zaś zasypano gruzem i nanowo zamurowano.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Poznań.

Nowy zakład dentystyczny powstał w mieście naszem. Założyli go dwaj rodacy, panowie Brzeski i Bolewski.

Kalety.

W "Katoliku" znajdujemy wiadomość, że na Truszczycy pod Kaletami (Stablhammer) w lesie hr. Donnersmacka jeleń przebił kobietę Strzyż na śmierć, a męża, który chciał bronić żony, poranił ciężko.

Poznań.

Z kampanii rządu pruskiego przeciw nauczycielom Polakom mamy do zanotowania dwa znamienne fakty. Oto jak nam donoszą zakazał dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Rawiczu preparandom i seminarzystom wogóle chodzić na polskie kazania; gdy się polskie kazanie rozpocznie, mają rozkaz wychodzić z kościoła!....

Gniezno.

W Koźminie umarł starzec 106 letni Józef Nikołajczyk. Z życia jego wiadomo, że za życia panowania króla Fryderyka Wilhelma IV powołany był do rezerwy stojącej w pogotowiu przeciw powstańcom w 1831 roku.

Bytom.

W Bytomiu izba karna skazała p. Janinę Omańkowską z Gwilic za artykuł "Gwiazdy" na 300 marek kary i koszta. Artykuł miał podburzać do gwałtów.

Wągrowiec.

"Bromberger Tageblatt" donosi, że p. Maciejewski sprzedał komisyi kolonizacyjnej folwark Kakulin, w w powiecie wągrowieckim za 118,000 marek. Folwark obejmuje 540 mórg.

Bytom.

W pierwszej połowie października wywieziono 75,804 wagonów węgli z wszystkich górnośląskich kopalń, podczas gdy w tym samym czasie zeszłego roku wywieziono 80,769 wagonów. Dziennie wywożono przeciętnie 5815 wagonów, a w roku zeszłym 6190 wagonów.

Chełmno.

Pożar powstał w koszarach strzelców w Chełmnie w Prusach Zachodnich. Ogień zniszczył górną część budynku, w której znajdował się skład naboi. Eksplodowało ich kilka tysięcy. Szkodę obliczają na pół miliona marek. Powód ognia, który straż po uciążliwych dopiero staraniach ugasiła, nieznany.

Gliwice.

Sąd ławniczy w Sabrzu skazał robotnika Lubojackiego na 3 dni więzienia, ponieważ jako "natrętny" obcokrajowiec został wydalony, a obecnie znowu powrócił na Górny Szlązk. "Katolik" pisze: zaznaczyć wypada, że Lubojacki urodził się w Strzelcach na Górnym Szlązku i tu do szkoły uczęszczał. W Austryi nie był ani razu aż do chwili, gdy go niedawno wydalono razem z rodzicami. Sędzia zwracał uwagę na to, że jego ojciec był austryakiem i że on także za austryaka uchodzi. Niemców przybłędów z Austryi pełno jest na Górnym Szlązku, a nikt ich nie wydala.

Wyrzucony z rodziny.

Rodzina włościańska Jeske z Jerzyc pod Poznaniem, ogłasza w poznańskich polskich pismach uchwałę, mocą której wyrzeka się jednego z członków swoich, księdza Andrzeja Jeskego i usuwa z grona rodzinnego. Rodzina daje wyraz głębokiemu oburzeniu z powodu postępowania księdza J. i kończy odezwę: "Urodziliśmy się polakami i pozostaniemi nimi wraz z wszystkimi potomkami naszymi". Ks. Jeske, jak o tem donosiliśmy w swoim czasie, przybrał w chorągwie plebanię i iluminował ją w rocznicę bitwy pod Sedanem, a skrytykowany za to w prasie, ogłosił list, w którym rzucił obelgi na całe społeczeństwo tamtejsze.

Poznań.

Najpierwszy, jaki wogóle wystawiono pomnik Adama Mickiewicza w Poznaniu, został w tych dniach usunięty. Pomnik był z piaskowca i mieścił się na prywatnej posesyi, odgrodzonej od ul. św. Marcina kratami żelaznemi. Wpływ powietrza odbił się tak znacznie na pomniku, że musiano go usunąć, a na to miejsce wystawić nowy odlew z bronzu, oparty na podstawie granitowanej. Całość przysunięto bliżej do ulicy. Nowa figura jest ściśle tej samej wielkości, co dawniejsza, w niczem też nie różni się od poprzedniego dzieła, dłuta Oleszczyńskiego. Obecnie dodano tylko balustradę granitową, do ktorej wiedzie kilka schodów, a na frontowej stronie pomnika umieszczone być mają postaci alegoryczne. Ustawienie nowego pomnika odbyło się w zupełnej ciszy.

Bydgoszcz.

"Dziennik Bydgoski" przeszedł na własność wydawnictwa "Dziennika Berlińskiego" i wychodzić będzie jego nakładem. Kierownikiem strony czwartej (działu anonsowego) pozostaje nadal pan Stanisław Tomaszewski w Bydgoszczy. Wobec faktu, że p. Stanisław Tomaszewski niezadługo będzie musiał odsiadywać dłuższe więzienie za wydanie śpiewnika polskiego, groził "Dziennikowi Bydgoskiemu" upadek. Wydawca "Dziennika Berlińskiego", pan Karol Rose, poinformowany o tem ze strony obywateli bydgoskich nie wahał się pismo to uchronić od ewentualności zwinięcia.

Opole.

Znowu jedna pamiątka dawnych czasów zostanie usunięta. Jest to stara baszta przy ulicy Murnej. Nikomu tam nie zawadza, tylko podobno grozi zawaleniem, więc ją usuwają. Druga taka baszta stoi nad Odrą, ale i tę ten sam los czeka. Podobno nawet i stary zamek opolski ma być zniesiony. Dziwne to, że Niemcy, którzy tak troskliwie wszędzie przechowują stare pamiątki, tutaj usuwają je. Czy to może dlatego, aby nie przypominały światu starych piastowskich czasów, gdzie to Szlązk najkosztowniejszą był perłą, w koronie królów polskich?

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Zapomoga rządowa.

Namiestnik Galicyi Potocki otrzymał od rządu 1,600,000 koron zapomogi na złagodzenie nędzy w Galicyi. Milion koron przeznaczony został dla ludności dotkniętej klęską posuchy, 600,000 koron zaś na pogorzelców. Suma ta znaczyć będzie tyle, co kropla w morzu nędzy galicyjskiego chłopa.

Lubacz.

Z Lubacza w Galicyi donoszą, że bawił tamże cały oddział kozaków, składający się z 70 ludzi, którzy wraz z końmi i rynsztunkiem uciekli z Rosyi, aby nie pójść na daleki Wschód, dokąd za dni kilka mieli być wysłani. Konie prawdopodobnie starostwo cieszanowskie w drodze licytacyjnej sprzeda, a uzyskane ze sprzedaży pieniądze zostaną Rosyi odesłane.

Kraków.

Z Krakowa donoszą że przybywająca tu liczba zbiegów wojskowych z Królestwa Polskiego zwiększa się coraz bardziej. Jednego dnia tylko przyprowadziła żandarmerya z pogranicznych miejscowości Zelkowa i Giebułtowa 60 dezerterów, w tem było 59 izraelitów, jeden katolik. Zbiegów zaprowadzono do gmachu dyrekcyi krakowskiej policyi. Zajął się nimi osobny komitet izraelicki i zamierza odesłać do Londynu i Ameryki. Dezerterzy opowiadają, że w ostatnich dniach zbiegło z pogranicznych powiatów Królestwa około 8000 ludzi.

Rodziny dezerterów mają być wysyłane na Sybir. Przejście przez granicę jest bardzo trudne, wskutek nadzwyczajnych zarządzeń władz rósyjskich. Tatarzy przy pomocy psów ścigają zbiegów. Niedawno miano na granicy zastrzelić jednego dnia 20 ludzi.

Buczacz.

W Buczaczu u jednego z policyantów urodziło się dziecko, które w przeciągu dwóch dni ochrzczono w kościele. W drodze z kościoła dziecko umarło, więc zamiast chrzcin miał się odbyć pogrzeb. Położono zatem dziecko w kołysce, a ojciec zajął się przygotowaniem do pogrzebu, a więc przedewszystkiem kupił kwartę wódki w propinacyi na stypę pogrzebową i kazał zrobić trumienkę. Na drugi dzień, gdy trumna była gotowa, wyjął dziecię z kołyski aby je włożyć do trumienki gdy wtem ku radości matki i przeraźniu zebranych komoszek. dziecię już niby umarłe otworzyło oczy zaczęło wnieb głosy wrzeszczeć, jakby z obawy przed pogrzebaniem. Zamiast więc stypy, odbyły się chrzciny i kwarta wódki przydała się bardzo.

Lwow.

Znana lwowska firma „Kauczyński i Oberski" wydała bardzo inteligentnie ułożoną grę towarzyską, mającą się przyczynić do rozpowszechnienia wśród publiczności zamiłowania do literatury. Autorem tej gry jest pan Henryk Cepnik, zaszczytnie znany dziennikarz i krytyk teatralny „Dziennika Polskiego." Układając ją, kierował ją myślą, żeby mimowolnie wtłoczyć w umysł rozbawionych graczy tytuły rozmaitych ważniejszych dzieł wybitnych autorów. Do gry zasiada ją cztery osoby, każda dostaje kilkanaście kart, które jednak nie są zwykłemi kartami, tylko noszą na sobie wizerunki wielkich pisarzy naszych.

Gra polega na tem, żeby zgromadzić jak najwięcej utworów jednego pisarza, kto takich kompletów ma najwięcej, ten wygrywa. Wizerunki pisarzy są dobrze wykonane, karty są mocne, trwałe, a gra jest bardzo inteligentnie obmyślana.

Bielsk.

W Bielsku na Szlązku, w jednem z najbardziej przemysłowych miast monarchii austryackiej odbyły się w dniu 23 i 24 października b. r. wybory do sądu przemysłowego, przy których socyalni demokraci doznali najzupełniejszej klęski. — Zwycięstwo nad partyą demokratyczną odnieśli polscy robotnicy. Socyaldemokraci mimo zastosowania swojej zwykłej taktyki wyborczej, tj. bicia wyborców, przeziwania i wydzierania im kart wyborczych, uzyskali przy głosowaniu z wielkiego przemysłu 949 głosów z małego przemysłu 949 głosów z małego przemysłu 296 gł. Natomiast polscy chrześijańscy robotnicy uzyskali przy głosowaniu z wielkiego przemysłu 1242 głosów, z małego zaś przemysłu 319 głosów.

Zwycięstwo chrześcijańskich polskich robotników zawdzięczać należy żywemu rozbudzeniu ducha narodowego na kresach Galicyi i zrozumieniu przez ogół sprawy robotniczej. Wśród socyaldemokratów bialskich, których przewódcami są wyłącznie żydzi a mianowicie: Mojżesz Arbeitell, dr. Baruch Gross i M. Rosenthal, panuje z powodu zupełnej klęski wielkie przygnębienie.

Uczczenie narodowego wieszcza.

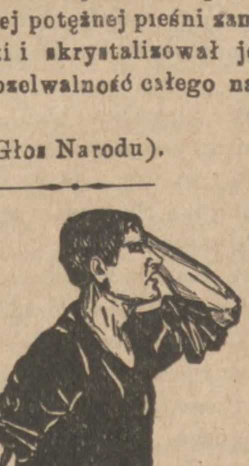
Lwów, stolica kraju Galicyi obchodziła 30 października święto wieszcza narodowego, który blaskiem swego potężnego geniuszu opromienił ciężkie chwile naszej niewoli, który upadających pod brzemieniem niesłychanych nieszczęść, pobudził do nowego życia, dał wiarę w przyszłość i najszczytniejsze ideały ludzkie postawił jako dogmat narodowego programu.

Mickiewicz jest nietylko największym polskim poetą, ale także najgłębszym polskim poetą, ale także najgłębszym naszym myślicielem. Z dzieł jego czerpiemy i zawsze czerpać będziemy, jak z nieskończonej krynicy ducha, najczystszy pokarm ludności i natchnienia i nich znajdujemy to moralne oparcie, którego porozpaczliwą walkę o swój byt.

Więc słusznie czcimy Mickiewicza i w miastach naszych wznosimy jego posągi; bo każdy taki pomnik, to nietylko utrwalenie pamięci mistrza nad mistrze, ale także widomy znak naszego odrodzenia, symbol naszej wiary i naszych nadziei.

Czcząc wielkiego poetę, daje my świadectwo naszej żywotności i naszej jedności, bo po nad wszelkie nędze codziennego życia, po nad błahe spory i rozterki, które nas dzielą i mącą — jak i ponad sztuczne zapory i przedziały, wzniesione przez gwałt i wrogą przemoc, wznosi się nieśmiertelnych duch poety, który w swej potężnej pieśni zamknął na wieki i skrystalizował jedność i nierozelwalność całego narodu....

(Głos Narodu).



Nie może wytrzymać.

Ciągły ból w plecach
Zmęczony ciągle
Nerwy rozstrojene
Nieporządki mocz owe
Ciężko wytrymać
Z chorobą nerek.

Doans Kidney Pills

Przyneszą ulgę natychmiastową i leczą te choroby.

Peter Forno, znany krawic zam. No. 94 Ohio Str., Allegheny, pisze: Używając Pigułek Doansa przekonałem się, że są znakomitem lekarstwem. Mało ludzi wolnych jest od nerkowej choroby, więc ci co oznajmią im jak można się z tego wyleczyć, są ich dobrodziejami. Doans Kidney Pills są lekarstwem pewnem jeżeli ich się używa stosownie do przepisu. Mówię to z własnego doświadczenia. Cierpiałem zaocznie na chorobę nerek, aż raz zwrócone mi uwagę na te pigułki i zacząłem ich używać. Skutek był przediwny. Czynność nerek została uregułowaną i bóle ustały. Mój jeden znajomy któremu je doradziłem również je chwali.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach. Cena 50c. Fostern Milburn Co., Buffalo, N. Y., jedyni agenci na Stany Zjednoczone. Pamiętajcie nazwisko Doans, — i niebierzcie innych.

Niestrawność jest plagą ludzkości. Burdock Blood Bitters leczy tę chorobę szybko i stale i reguluje wszelkie nieporządki żołądka i wnętrzności i wzmacnia cały cały system.

Dwie wdzięczne niewiasty.

Ból głowy powstaje z rozmaitych przyczyn, lecz przy każdym napadzie bólu głowy trzeba najpierw u łagodzić nerwy i uspokoić krew. Severy opłatki (Proszki) na ból głowy i Neuralgię działają przedziwnie pomocniczo. Działają szybko i są bezpieczne.

„Próbowałam już najrozmaitszych leków na Ból głowy, lecz żaden nie jest tak skuteczny i zadawalniający jak wasze opłatki. "Krystyna Soukoup, Marengo, Iowa.

„Wasze opłatki są znakomite! Pomogły mi skutecznie i jestem pewna, że i drugim pomogą". — Józefina Oliverius, Lodge Pole, Nebraska. Cena 25c, a pocztą 27c. Dostanie we wszystkich aptekach lub wprost od W. F. Severa Co. Cedar Rapids Iowa

Baczność Abonenci!
Dobra sposobność!

Jeżeli który z naszych dotychczasowych Abonentów nadesle nam trzech (3) nowych abonentów naprzód płatnych to otrzyma od nas zupełnie zadarmo piękną książkę „*Żywot Pana Jezusa*", wartującą $1.20 a ci nowi trzej naprzód płatni abonenci otrzymają przy gazecie zadarmo kalendarz Wielkopolanina na rok 1905. — Na przesyłkę pocztą Kalendarza, trzeba do prenumeraty dołączyć 7 centów. Są to tak wspaniałe Premije, jakich żadne inne gazety nie dawają! Dalej panowie, a żywo postarajcie się o trzech nowych abonentów a będziecie mieli zadarmo piękną książkę wartości $1.20.

Wydział Wykonawczy 3go Polskiego Rzymsko-Katolickiego Kongresu w Ameryce.

Ks. Kaź. Truszyński, prez., reru, Ill.
Stefan Czapliński, wice prez, 747 First ave., Milwaukee, Wis.
Ks. K. Sztuczko, C. S. C., sekr. Iszy, 540 Noble str., Chicago, Ill.
Leon Szepiński, sekr. IIgi, 565 Noble str., Chicago, Ill.
Andrzej Ratajewski, kasyer, 3038 Brereton ave., Pittsburg, Pa.
Wszelkie pisma, listy, ect. do Wydz. Wykonawczego lub Federacyi, należy wysełać pod adresem:
Ks. K. Sztuczko, C. S. C.
540 Noble str.,
Chicago, Ills.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

REV. C. TOMASZEWSKI, Prest. and Treas.
LEON MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd Street,
PITTSBURG, - PENN'A.
C. D. & P. T. 'PHONE, 2263 GRANT
P. & A. 'PHONE, 2204 MAIN

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyj i t. p., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, MANAGER,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjedn...... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych $2.50
Pojedyńczy numer.... .... 5ct.
PRENUMERATA PŁATNA Z GÓRY.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22nd STREET,
PITTSBURG, - PA., U. S. A.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

KTO TO BYŁ FRYDERYK Król Pruski, któremu w Waszyngtonie odsłonięto pomnik w sobotę 19 listopada.

„Dzien. Chic." z d. 19 List. podaje o tym szalbierzu kilka następujących uwag:

„Dziś zostanie odsłonięty na wolnej, amerykańskiej ziemi pomnik, którym despotyzm europejski obdarzył obywatelstwo największej w świecie rzeczpospolitej, który przez wybrańca tego ludu został przyjęty tak skwapliwie, jak gdyby pomnik „Fryderyka Wielkiego" był symbolem wolności, sprawiedliwości, miłości ojczyzny i poświęcenia. — Ofiarował ten pomnik społeczeństwu amerykańskiemu cesarz Wilhelm drugi, a nasz prezydent Theodore Roosewelt w uroczystości odsłonięcia pomnika bierze główny udział. Warto dzisiaj zastanowić się nad czynami „Fryderyka Wielkiego", ażeby zrozumieć, jaką obydę stanowi dla nas jego pomnik, bez względu na to, — do jakiej narodowości należymy i jaką wyznawamy wiarę.

* * *

Fryderyk IIgi, król pruski, obejmując rządu po jego ojcu, został władcą państewka, złożonego z dwóch tysięcy mil kwadratowych ziemi i z dwóch milionów mieszkańców, zostawił natomiast swemu następcy w spuściznie półczwarta tysiąca mil kwadratowych ziemi i sześć milionów mieszkańców. Utrwalił nadto stanowisko i znaczenie Prus w Europie, jako jednego z większych mocarstw, lecz jakimi środkami doszedł do tego celu, o tem świadczy historya, której wyrok mieści się w słowach współczesnego cesarza niemieckiego, który dowiedziawszy się o śmierci Fryderyka powiedział słusznie.

„Umarł wielki szalbierz".

* * *

Wolno Prusakom opuszczać ostatni wyraz i nazywać Fryderyka tylko Wielkim, wolno wszakże innym narodom pomijać ten przydomek i nazywać Fryderyka tylko Szalbierzem. Powinni byli nad tem zastanowić się Amerykanie, zanim zgodzili się postawić pomnik cudzoziemcowi w tem samem mieście które nosi nazwę i w którem znajduje się monument Jerzego Waszyngtona.

* * *

Syn despoty Fryderyka Wilhelma IIgo, odziedziczył po ojcu wszystkie jego wady, z których umiał zrobić ten użytek, że poniżył Austryę, stał się głównym współuczestnikiem zbrodni, dokonanej na Polsce i w ten sposób utrwalił potęgę Prus, które w jego pojęciu istniały tylko na to, ażeby służyć za środek do wzniesienia się jego rodu, — a zwłaszcza jego osoby.

* * *

Odznaczał się nienasyconą chciwością, zupełnym zanikiem pojęć o moralności międzynarodowej, lekceważeniem zasad moralności w życiu prywatnem, bezwzględnością despotyczną, cyniczną. wprost brudną nietylko w stosunkach politycznych, lecz nawet osobistych. Uznawał jedną zasadę bezwzględnego uświęcania środków, prowadzących do zamierzonego celu. — Jako młodzieniec stawiał się w ten sposób własnemu ojcu, że ten doprowadzony do ostateczności, zbił, skopał, wypoliczkował, pokrwawił własnego syna. Przestał mu wypłacać książęcą pensyę, a Fryderyk był zmuszony przyjmować wsparcie pieniężne od posła austryackiego Seckendorfa po 1000 dukatów rocznie. — Wypłacił się za to posłowi i Austryi w sposób podły, nikczemny. — Jako następca tronu, ulegając woli ojca, ożenił tię z księżniczką brunszwicko-bewerńską, Elżbietą Krystyną, lecz uczynił z tej kobiety istną męczennicę. Nie utrzymywał z nią żadnych małżeńskich stosunków, pomimo że żył z nią przeszło pół wieku. Przez cały ten czas żyła królowa zupełnie odosobniona od świata, jak w klasztorze. To też nie pozostawił po sobie potomstwa — Będąc na dworze saskim wraz z ojcem, jako przeszło 20 letni młodzieniec, został w obec Augusta IIgo i licznych dworzan zniewaszony słownie i czynnie, lecz posiadał już wówczas tak mało poczucia honoru, że niewiele sobie z tego robił.

* * *

Licząc lat 28 został wreszcie w r. 1740 władcą miniaturowego państwa, które jako na urągowisko nazywało się królestwem, na wzór wielkiej Polski, potężnej Francyi i silnej Anglii. Otworzyło się przed nim pole samoistnego działania. — Pierwszym jego krokiem było zmuszenie Prus Wschodnich do złożenia sobie hołdu w Królewcu i niedopuszczenia, ażeby Prusy złożyły hołd Polsce, jak to zastrzegał traktat welawski. W tymże roku wstąpiła na tron niemiecki cesarzowa Marya Teresa. Fryderyk nie miał nic spieszniejszego do czynienia jak wpaść zdradziecko na Szląsk, ogołocony z austryackiego wojska, nie wypowiadając wojny zabrać Głogową, Wrocław i Brzeg. Kiedy na wiosnę 1741 r. zjawiło się wojsko austryackie i przyszło do pierwszej bitwy, „Fryderyk Wielki" uciekł ze strachu, nie przypuszczając, że jego wojsko odniesie zwycięztwo. Było to pod Malwitz. Tchórz Prusak, a więc Niemiec, łączy się teraz z Francyą, odwieczną nieprzyjaciołką Niemiec, ażeby Austryę, a tem samem Niemcy poniżyć. Zdradza następnie swoją sojuszniczkę i zawiera przymierze z Maryą Teresą, skierowane przeciw Francyi, ażeby tylko zapewnić sobie stałe posiadanie Szląska.

* * *

Po niekorzystnej wyprawie do Czech w r. 1744 nastał czas 10 letniego pokoju. W tym czasie zabierał Fryderyk gwałtem rekrutów ze zdobytego Szląska i z niepodległej jeszcze Polski, puszczał w obieg fałszowane przez siebie pieniądze, oraz bawił się w literata, poetę i muzyka. Pisywał wiersze francuskie, które poprawiał mu głośny a przewrotny Voltaire, chełpiący się w swych pamiętnikach, że musiał prać brudną bieliznę króla pruskiego". Pisząc wyłącznie złą francuszczyzną, gardził równocześnie Fryderyk językiem niemieckim, nazywając go „barbarzyńskim". Pokazuje się stąd, że nie był on uosobieniem idei niemieckiej, jak sądzi dzisiejszy cesarz Wilhelm IIgi, — był raczej kosmopolitą, pozbawionym niemieckich uczuć.

* * *

Pomijamy milczeniem jego intrygi, dzięki którym doprowadził do pierwszego rozbioru Polski, — pragniemy scharakteryzować go jako człowieka, pozbawionego moralnej wartości. Angielski pisarz Macaulay tak o nim mówi: „Głównym przedmiotem rozmów króla z dworami — pisze on — była zawsze niedorzeczność wszystkich znanych na świecie religij, a zuchwałość, z jaką mówiono o rzeczach i osobach szanowanych przez całe chrześcijaństwo, zdumiewała nawet ludzi, przyzwyczajonych do obcowania z angielskimi i francuskimi „filozofami". Król miał jedno upodobanie w dotkliwych figlach. Jeżeli który z dworzan lubił się pięknie ubierać, na pewno skropiono mu na rozkaz królewski jego szaty olejem; jeżeli inny lubił pieniądze, — natychmiast król wymyślił coś, aby go zmusić do wydatku nad możność; jeżeli jeszcze inny był hypochondrykiem, lekarze na rozkaz królewski wmawiali weń, że miał wodną puchlinę; jeżeli kto musiał odbyć podróż, podsuwano mu listy tak ułożone, że musiały go od podróży odstraszyć. Są to na pozór drobnostki, ale świadczą one o naturze, dla której cierpienie i upokorzenie drugich stanowi przyjemną rozrywkę.

* * *

Król miał talent do szyderstwa i wielką biegłość w odkrywaniu u ludzi miejsc dotkliwych gdzie szyderstwo najwięcej mogło zaboleć. Próżność jego i złośliwość znajdowały rozkosz w znęcaniu się nad tymi, którzy syczeli z bólu. Trudną do rozwiązania było zagadką, jak się z nim zachowywać: być wymuszonym i sztywnym, nie pozwalając na zawsze ubliżające żarty siebie, znaczyło to sprzeciwiać się jego woli i psuć mu zabawę, a na żart odpowiedzieć żartem równie poufałym — znaczyło zasłużyć na dotkliwą karę za zuchwalstwo.

* * *

W swych własnych „Pamiętnikach" opowiada Fryderyk, jak czule rozmawiał z umierającym ojcem którego ohydnym cynizmem nazywa „wstrętną bryłą mięsa". Zaznacza jak własnej siostrze dla zabicia nudów zaleca rozpustę. Przyznaje się, że wypowiadał na to tylko wojny, ażeby ludzie o nim mówili, a wyśmiewa się z własnego swego manifestu o „odwiecznych prawach do Szląska". W Prusiech wolno go nazywać wielkim, bo rabunkami na Polsce i Austryi zrobił z małego państewka silne królestwo, ale w dziejach ludzkości zasłużył na nazwę „Malepairta", daną mu przez Macauleya. I takiemu to „bohaterowi" postawiono pomnik we Waszyngtonie, a w uroczystościach odsłonięcia tego pomnika biorą udział prezydent, ministrowie, najwyżsi związkowi dygnitarze i — amerykańskie wojsko, stojące w obronie czystości gwiździstego sztandaru. Czy ten sztandar przez zetknięcie się z czarnymi, pruskimi orłami nie utraci swej czystości?

* * *

Zaprotestowali w Chicago.

Chicago Ill., 19 list. Tutejsze Zjednoczenie rzymsko-katolickie wysłało memoryał do prezydenta Roosevelta i narodu amerykańskiego protestujący przeciw przyjęciu pomnika Fryderyka Wielkiego. — (Chyba protestowali przeciw odsłonięciu, bo pomnik już dawno został przyjęty. Red.

Memoryał ten charakteryzuje Fryderyka II, którego pomnik cesarz Wilhelm Stanom Zjednoczonym narzucił, jako despotę i oświadcza, że pomnik ten nie powinien mieć miejsca na „ziemi uświęconej krwią męczenników wolności".

* * *

Dowiadujemy się z gazet polskich że zeszłego Piątku i soboty odbyły się w Chicago zebrania indygnacyjne polskie, na których protestowano publicznie przeciw przyjęciu przez rząd i naród amerykański: — pomnika Fryderyka pruskiego, — zwanego przez prusaków „Wielkim", który to pomnik odsłonięto bardzo uroczyście zeszłej soboty w Waszyngtonie przed wojskową akademią, dość blizko kloak żołnierskich Z protestami wybrano się cokolwiek z jakie pół roku co najmniej zapóźno. Z protestami trzeba było wystąpić *przed wyborami* na prezydenta, wtenczas prezydent Roosewelt, ubiegający się wówczas o głosy, byłby przychylniej skłonił swego ucha na takie protesty, gdy tymczasem dziś on gwiżdże na takie protesty, i kadzi prusakom że aż fetor, boć polityka to przecie nie klajster, a bratanie się z koronowanemi głowami, cesarzami, choćby z Wilusiem, to parweniuszom bardzo pachnie. — Te gazety polskie republikańskie które przed wyborami (za pieniądze) ogłaszały Roosewelta za polskiego Mojżesza i zbawcę, — powinny były przed wyborami pisać przeciw temu pomnikowi i powinny były szepnąć prezydentowi na ucho, że to nieładnie okazywać cześć takiemu Frydrychowi co bardziej niż inny skrzywdził polaków. Dziś już trochę zapóźno na takie protesty; to musztarda po obiedzie; — św...two zrobione i protesty go już nie odrobią. — Gazety polskie republikańskie tłumaczą i uniewinniają prezydenta że on musiał pomnik przyjąć i Frydrycha chwalić, bo tak nakazuje dobry ton i dyplomacya. Ta sama dyplomacya kazała Frydrychowi zniszczyć Polskę i wiele innych popełnić rabunków. Ta sama dyplomacya każe niektórym gazetom zaprzedanym bronić i uniewinniać prezydenta.

* * *

W „Dzienniku Chicagoskim" z dnia 18go listop. znajdujemy Protest Memoryał, wystosowany przez polaków, obywateli amerykańskich do prezydenta i ludu Stanów Zjednoczonych, — Memoryał protestujący przeciw przyjęciu pomnika Fryderyka pruskiego. Memoryał ten znakomicie zredagowany i dosyć obszerny, wykazuje niewłaściwość przyjmowania takich pomników i niewłaściwość czczenia pamięci takiego despoty. — Memoryał nosi datę 15 listopada 1904 a podpisany jest w imieniu polskiej rz.-katol. Federacyi przez: Ks. K. Truszyńskiego, prezesa; — Stef. Czaplewskiego, wiceprezesa; — Ks. K. Sztucsko, Sekretarza Igo; L. Szopińskiego, Sekr. IIgo i A. Ratajewskiego, skarbnika.

Szkoda że Memoryał nie został wysłany przed wyborami, bo wówczas bardziej by się z nim liczono.

* * *

Amerykanin szlachcicem! Warte naśladowania?

"Jednemu to noże golą a drugiemu to i brzytwy golić nie chcą", — mówi dawne polskie przysłowie. — Wielu amerykanów wzdycha za orderami i herbami jak kot do szperki, a niektórzy z nich, jakkolwiek prawdziwie zasłużeni ludzie, nie mogą dochrapać się znikąd orderu lub szlachectwa! — Za to osławiony Pierpont Morgan, król trustów amerykańskich, — dorobił się łatwym bardzo sposobem szlachectwa, orderu i honorowego obywatelstwa jednego z miast włoskich! — Udało mu się to tym sposobem:

Zbogacony ten ludzką krwawicą i potem robotników parweniusz, chorujący na zbieracza drogich zabytków historycznych, kupił około rok temu od jakiegoś kupca starożytności, artystycznie wykonaną starożytną kapę, jaką przed 600 laty któryś z papieżów podarował miastu Ascoli we Włoszech. Kapa ta była ukradziona z katedry owego miasta i dostała się do zbiorów dorobkiewicza amerykańskiego Morgana. — Biskup owej dyecezyi, kapituła i zarząd miasta domagały się od roku blizko zwrotu tej ukradzionej kapy, ale pan Morgan nie chciał jej zwrócić. Nareszcie gdy już prasa całego świata zaczęła naśmiewać się z niego, Morgan, — udając wspaniałomyślnego, zamiast oddać skradzioną kapę wprost kościołowi w Ascoli, "darował" ją masońskiemu rządowi włoskiemu! Za tę "wspaniałomyślność", król włoski dał Morganowi tytuł szlachecki i jakiś order, a miasto Ascoli, zrobiło Morgana *"honorowym"* (z niehonorowej sprawy) obywatelem Ascoli!...... Niehonorowem postępowaniem zyskał honory!....

(Nadesłane.)

KRÓTKO I ZWIĘZŁOWATO.

Słyszeliśmy, że p. Slisz, redaktor "Polaka w Ameryce", a prawem Kaduka narzucający się na nauczyciela całej Polonii w Ameryce, ofiarowałby grubą sumę na Polsko-Katolicką Ochronkę w Emsworth, ale pod warunkiem, że do tejże Ochronki przyjmować będziem sieroty mormonów, pogan, żydów i td.

W dodatku ofiarowałby siebie samego na profesora kłamstwa.

Zważywszy te warunki, zmuszeni jesteśmy oświadczyć publicznie, że oferty tej przyjąć nie podobna.

Podług logiki p. Slisza, sumiennym jest ten, kto kłamie, a niesumiennym ten, kto kłamstwa demaskuje.

W rozmachu blagi, nawet nieboszczykom w grobie nie daje spokoju, wiedząc, że ci nie wstaną z grobu jak Piotrowin, ażeby bladze jego zaprzeczyć.

W ostatnich czasach, artykuły i uwagi p. Slisza zdradzają już nietylko ślepotę oczu, ale i ślepotę rozumu i pewien rodzaj obłąkania.

Powodując się miłością chrześcijańską, jaką się kieruje *Polsko-Katolicka Ochronka* w Emsworth, sieroty, wszystkie bez wyjątku *polsko katolickie,* razem z opiekunami i opiekunkami swemi, wyrażają litość i współczucie dla biednego p. Slisza.

Cóż by poczęło społeczeństwo polskie w Ameryce, gdyby p. Slisz zupełnie stracił rozum?

Prawda, byłoby mniej kłamstwa, a tem samem i grzechu mniej, ale któżby go zastąpił we wtrącaniu nosa do nie swoich interesów? gdzieżby ojciec kłamstwa znalazł zdolniejszego agienta? Któżby nam od czasu do czasu palnął piramidalny nonsens?

Chociaż p. Slisz jest kłamcą i bałamutą, my nie życzymy mu niczego złego, tylko powtarzać będziemy: "Od powietrza, ognia, wojny i Sliszowskiej Opieki, zachowaj nas Panie".

X. C. T.

Sprostowanie.

W notatce, zamieszczonej w przeszłym numerze naszego pisma o Przedstawieniu w Braddock na rzecz polskiego kościoła było mylnie podano, że urządzeniem Przedstawienia zajmował się Komitet, — tymczasem tak nie było, bo urządzeniem Przedstawienia, które się bardzo dobrze udało, — zajmowały się panie Nauczycielki miejscowej par. szkoły polskiej, — co niniejszem z przyjemnością prostujemy.

Redakcya.

Najwymowniejszą jest kobieta wtedy, gdy chwali męża i skarży się na teściową.

NAOKOŁO SWIATA

Deputacya do rosyjskiego rządu.

Warszawa, 16go listop. Dnia 17 z. m. przybyła do bawiącego w Petersburgu ministra oświaty deputacya z prośbą o przyznanie ulg i udogodnień w warunkach, wymaganych przy zakładaniu szkół prywatnych i aby nauka geografii i historyi udzielana była w języku polskim.

Minister oświadczył, że podziela w zupełności propozycye ministra spraw wewnętrznych i przyrzekł ze swej strony dążyć do zadowalającego rozwiązania sprawy.

Wielkie reformy w Rossyi....... na papierze.

Ponieważ obecnie, z powodu japońskiej wojny oczy całego świata zwrócone są na Rossyę, na jej rząd samowładny i czynowników, przeto rząd moskiewski udaje liberalizm i chce światu pokazać swoją zewnętrzną polituræ. — Dla tego rozgłoszono szumnie po zagranicznych gazetach że car myśli o nadaniu konstytucyi, — że nowy minister spraw wewnętrznych Swiatopełk-Mirski rozpoczyna rożne reformy itd. itpodobne. Wszystkie te wiadomości upieczone są na „export" dla zagranicy, a w Rossyi tym czasem, jak zawsze, panuje knut!

Tak samo przed 40 laty ogłoszono szumnie „amnestyę" dla „buntowszczyków paliakow", lecz gdy mimo amnestyi posyłano w Sybir tych, co uwierzyli rządowi i wrócili do kraju, gdy pokrzywdzeni powoływali się na „amnestyę", czynownicy odpowiadali z szyderstwem: „wot amnestya dla Jewropy, a dla was knut i Sybir!"

To samo dzieje się i dziś. Płatni i przekupieni reporterzy i dziennikarze zagraniczni pieją pochwały Rossyi i obiecują światu wielkie rzeczy w Rossyi, a tam tymczasem rządzi ....knut a do konstytucyi i do samorządu jeszcze daleko.

Pozwolono wprawdzie zjechać się do Pietersburga aż 100 reprezentantom tak zwanych „ziemstw" i marszałkom szlachty (100 przedstawicieli na 100,000,000 ludu!?!) pozwolono im się zebrać w hotelu nad szampanem i pisze się po zagranicznych gazetach, że w Rossyi wolno radzić nad dobrem ludu, ale tymczasem Książe minister Swiatopług Mirski dał im znać delikatnie że mają się zachować „smierno" i „blahonadieżno", to jest, że mogą radzić o chemii, o astronomii, o nawozach i chowie bydła i stadniny ale nie o polityczno-ekonomicznych kwestyach carstwa, bo to pachnie cytadelą i sybirem. Pomimo to odezwały się śmielsze głosy o ulgę dla ludu i o samorząd, ale to nie przyniesie żadnego skutku bo rząd nie myśli zaprowadzać nowości. Cała ta heca urządzona jest naumyślnie dla blagi przed światem cywilizowanym. Pozwolono Delegatom przedstawić jakieś prośby dnia 23 Listop., ale prośby te pójdą zapewne do kosza.

Jest to jednakże już bardzo wiele, że wogóle rząd i czynownicy pozwolili na zebranie się przedstawicieli ziemstw. Jest to skutek batów, jakie moskale odbierają od japończyków. Gdy dostaną więcej batów to może będą jeszcze lepszymi,

Austryackie obrady.

Słynnem jest tak zwane „austryackie" gadanie, ale i obrady w parlamencie austryackim lub węgierskim zaczynają nabierać rozgłosu i sławy swojego rodzaju. Nie można się już dziwić prostym chłopom, gdy na mityngach rzucają sobie grube słowa i pokazują grube pięści. Oto w parlamencie węgierskim w Budapeszcie rozbijali sobie posłowie nosy pięściami i podbijali oczy Gdy premier Tisza podał jakiś niemiły posłom wniosek, ukrócający ich swawolę, niektórzy rzucili się na niego i chcieli go obić. Deputowany Rakoczi rzucił się na niego z nożyczkami by go przebić; inni posłowie rzucili się na obronę prezydującego i walili do siebie wzajemnie kałamarzami, książkami i krzesłami. Posiedzenie musiano odroczyć. Podobne awantury miały mieć miejsce w parlamencie austr. we Wiedniu tego samego dnia (18 listop.) Gdy premier Tisza wyszedł potem na ulicę, — chciano go ukamienować kulami ze śniegu, jak Hodura w Mount Carmel, Pa., kamieniami!....

Hrabia Czajkowski stara się o rozwód.

Paryż, 18 listop. Wczoraj rozpoczął się przed pierwszym trybunałem proces o rozwód hrabiego Czajkowskiego od żony amerykanki. Do gorącej dysputy przyszło pomiędzy adwokatem ze strony hrabiego i adwokatem hrabiny o kontrolę nad dziećmi. Czajkowski jest sekretarzem poselstwa tureckiego w Haadze. Sprawa potrwa kilka dni i budzi ogólne zainteresowanie.

PO WYBORACH

Konstytucyonaliści zwyciężyli w Finlandyi.

Helsingfors, Finlandya, 18 list. Wybory zakończyły się zwycięstwem konstytucyonalistów. Z siedmdziesięciu trzech reprezentantów w Izbie mieszczan zasiadać będzie 63 konstytucyonalistów. Wieśniacy oddali 53 procent głosów za partyą konstytucyonalistów. W Izbie szlachty jak zwykle zasiadać będzie również większość konstytucyonalistów.

Dzicz moskiewska na Krecie.

Canea, Kreta, 21 listop. Wczoraj pojawiły się tu haniebne zajścia kiedy pijana dzicz rosyjska, należąca do służby, na okrętach floty bałtyckiej, stojącej w tym porcie powychodziła z szynkowni i paradowała po ulicach.

Rosyanie tak bardzo byli podpici, że powyciągali pałasze z pochew i uderzyli na spokojnie przechodzących mieszkańców. Rezultat napadu był taki, że pięciu zabili a bardzo wiele pokaleczyli. Do późna w noc dzika tłuszcza była postrachem spokojnych mieszkańców. Ulice, które zostały wybrane przez rosyan do dzikiej zabawy prawie opustoszały.

Jak donoszą, z marynarzy należących do floty bałtyckiej uciekło do tej pory 41. Oficerowie na równi z żołnierzami zachowywują się po barbarzyńska.

Różne wieści.

— Portugalski król Don Carlos z żoną bawili niedawno w Anglii i byli przez króla Edwarda bardzo przyjaźnie przyjmowani. Podobno urządzono przy tej okazyi zaręczyny następcy tronu portugalskiego z jedną z wnuczek króla Anglii.

— W całych Włoszech były w zeszłym tygodniu krwawe zaburzenia socyalistyczne. Wojsko jednak że uśmierzyło rozruchy.

— Nowa grabież. Wojska angielskie, stacyonowane w Faszoda w Afryce, wyszły dnia 17go w drogę przeciw murzyńskiemu narodkowi Nyam i zapewne kraj ten zagrabią. Rząd oświadczył że Nyamowie muszą być za coś ukarani! Nowa grabież!

— Z Chin donoszą w prowincyi Kwangsi w po udniowej części Chin powstanie się rozszerza i że wojska rządowe zostały pobite. (Pobuntowali ich tam zapewne Francuzi i Moskale.)

— Berlin, 19go. Liberalne tutejsze gazety zarzucają rządowi pruskiemu, że tenże pozwala wojskom swym na rzezie w Afryce. Pruskie gemajny mordują tam nietylko mężczyzn, wojowników, ale także kobiety i dzieci, nikomu pardonu nie dając.

— W mieście Kusk w Afganistanie w Azyi które moskale chcieli świeżo zagrabić, — Afganowie zrobili powstanie, spalili moskiewskie magazyny i moskali wypędzili. Namówili ich pewno do tego Anglicy.

W mieście Bahia w Brazylii urządziło sobie wojsko rewolucyjkę i zastrzeliło dowódzcę. Spokój potem został przywrócony.

Na Panamie zanosiło się na rewolucyę, ale rząd Stanów Zjednoczonych mrugnął na prezydenta Panamy p. Amador, a ten dał prędko dymissyą wszystkim jenerałom tej wielkiej armii, liczącej coś 200 bosych żołnierzy i rewol. skończona!

Polscy OO. Franciszkanie w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych została założona polska prowincya franciszkańska. Obecnie więc pomiędzy kilku prowincyami: dwiema niemieckiemi i włoską, znajduje się i polska. Oto co „Dziennik Chic". pisze w tej sprawie:

„Na generalnej kapitule Ojców Franciszkanów w Rzymie przeprowadzono wybory generalnej Kuryi tego Zakonu. Generałem Zakonu wybranym został O. Dominik Reute, niemiec z prowincyi amerykańskiej. Prokuratorem Zakonu wybranym został O. Maryan Sobolewski, polak z Galicyi. Asystentem O. Celestyn Fattuta z Dalmacyi. Sekretarzem O. Szczepan Ignudi, włoch. Na tej kapitule na wniosek nowowybranego O. Generała Zakonu uchwalono prowincyę polską w Ameryce, a raczej z tutejszych prowincyi niemieckich w Stanach Zjednoczonych, wydzielono 7 konwentów, w których przeważnie pracują polacy i to Ojcowie Franciszkanie z Galicyi. Tu największą położył zasługę. O. Jacek Fudziński, były prowincyał niemieckiej prowincyi w Stanach Zjednoczonych, bo w tej prowincyi zakładał konwenty polskie w ten sposób, że niektóre konwenty obsadzał Franciszkanami z Galicyi i tutejszymi, których sobie wychował, przyjmując młodzież polską do nowicyatu i na studya Franciszkańskie. Do wszystkich konwentów polskich w Ameryce przyłączone jest duszpasterstwo.— Dwie są zatem obecnie prowincye polskie OO. Franciszkanów: w Europie w Galicyi i w Ameryce w Stanach Zjednoczonych."

Tyle „Dziennik Chicagoski". Nie jest jeszcze wiadomem, czy ta prowincya polska będzie obejmowała klasztory OO. Franciszkanów w Green Bay i Pulaski, czy nie; czy oprócz parafii na wschodzie założonych, a należących do prowincyi włoskiej — a nie niemieckiej, będą należały także i parafie polskie w Nebrasce, Illinois i innych stanach przez niemców obsługiwane, czy nie.

Niemcy z parafii polskich znaczny zysk ciągną i tak łatwo takowych się nie pozbędą.

(Dz. Polski.)

ENERGICZNA ŻONA, czyli galimatyasz między dwoma małżonkami.

„Dziennik Polski" z Detroit opisuje awanturę następującą, jaka się wydarzyła w owem mieście:

Pani Ludwika Demankowska, zamieszkała przy 18ej ulicy, dość energicznie się wzięła, ażeby odzwyczaić swojego męża Franciszka Demankowskiego od częstego przesiadywania w salunie Alberta Czaja, pod nr. 1403 przy S otten ave.

Ponieważ perswazye nie pomogły, a mąż stale się spóźniał na kolacyę, przeto w domu często były nieporozumienia.

Demankowski, zapóźniwszy się na kolacyę, powracał nazad do salunu Czaji i uskarżał się na żonę, że kiedy przyjdzie podpity, nie daje mu kolacyi. Pani Czajowa jeszcze ubolewała nad Demankowskim i twierdziła, że gdyby nawet miała 10 mężów pijaków, to by im dała kolacyę.

Chcąc odzwyczaić męża od picia, p. D. postarała się o zakaz sądowy ażeby saluniste Czaja oraz inni nie sprzedawali mężowi wódki. Tymczasem Czajowa namówiła Demankowskiego, że może wszystko kupić co chce, jeżeli sobie zabierze do domu. To też Demankowski zaczął robić. Oburzona na to żona, wyjęła na Czajową warant.

Wobec energii żony, Demankowskiemu zdaje się, że czuje się jak Hagar na pustyni Sahara, bo nie może nic dostać do odwilżenia gardła. Demankowski przy tem wszystkiem ma być dobrym rzemieślnikiem i zarabia do 20 dolarów tygodniowo.

Kobieta panuje prośbą, mężczyzna — rozkazem; ona gdy chce, a on gdy może.

Młodzi i kobiety wolą wyjątki, starzy — reguły.

W SMUTKU I RADOŚCI.

— Słyszałem, żeś się znowu upił wczoraj?

— Tak, proszę pana, odebrałem wiadomość o śmierci szwagra, musiałem więc napić się na frasunek.

— Ale i przedwczoraj także byłeś pijany?

— Prawda, prosze pana, siostra moja wyszła właśnie zamąż, musiałem więc upić się z radości.

Nigdy jeszcze kobieta nie popsuła sprawy milczeniem.

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii,
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, }
And. Ratajewski, } Opiek. Kasy.
Wład. Szeląg, }

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie!

Bractwo św. Walentego w parafii Najśw. Rodziny ma kwartalną Spowiedź w sobotę, dnia 26 listopada, a w niedzielę 27 rano wszyscy członkowie Bractwa przystąpią do wspólnej Komunii św.; po Sumie zaś zaraz, tej samej niedzieli, odbędzie się roczne posiedzenie tegoż Bractwa, na którem stawiani będą kandydaci na urzęda w tem Bractwie. Każdy członek tego Bractwa ma się stawić na to posiedzenie pod karą przepisaną w konstytucyi.

W. Stancelewski, Prezes.
M. Krotoszynski, Sekr.

Zawiadomienie.

W niedzielę, 27 listopada, zaraz po sumie, odbędzie się posiedzenie Bractwa Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, na które każdy członek stawić się powinien, gdyż będzie odczytana konstytucya przez ks. Proboszcza.

M Pokalski Prezes.
W. Rutkowski, sekr.

Sprawy Stowarzyszenia

Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Kasy Pośmiertnej

W BROOKLYNIE, N. Y.

W Ks. prob. L. Wysiecki, Kapelan,
Wincenty Norejko........Prezes,
Stan. Galicki........Wice-Prezes,
Bolesław Mikulski Sekr. Generalny,
Antoni Zasiński..........Kassyer.
Jan Lukowski.........Marszałek.
Win Grochowski } Opiekunowie
Ant. Milewski } Kassy
Jan Leuk } Komissya Nad
J. Kostrzewski } zorcza

Urzędowym Organem Stowarzyszenia jest od dnia 1goLutego 1904 gazeta „Wielkopolanin".

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w ostatnią Niedzielę miesiąca.

Stowarzyszenie Pośmiertne wypłaca $600. (Sześć set dollarów) po mężu i $300 (Trzysta) po żonie.

Podatek miesięczny jest 75 centów od Członka, włącznie z organem.

Wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia, trzeba adresować do:

B. Mikulski,
163 Monitor Str.
Brooklyn, N. Y.

Grupy należące do Stowarzyszenia P. R. K. są następujące:

Tow. ś J. Chrzciciela, Grupa No. 1
Tow. ś. Stanis. B i M. Grupa No. 2
Tow. ś. Walentego Grupa No. 3
Tow. ś Józefa Grupa No. 4
Tow. Tadeusza Kościuszki, pod Op. św. Antoniego Grupa No. 5.
Tow św Kazimierza Kr. No 6

OD WYDZ WYK. III POLSKO KATOLICKIEGO KONGRESU.

ODEZWA do ogółu polsko-katolickiego w Ameryce.

Trzeci Kongres Polaków Katolików w Ameryce, odbyty w ostatnich dniach września bieżącego roku w Pittsburgu, powziął cały szereg uchwał doniosłych i dla społeczeństwa naszego nadzwyczajnie pożytecznych, które zawarł w pięknych rezolucyach, omawiających wszechstronnie całokształt,—tutejszych spraw naszych, że służyć mogą jako program, jako dyspozycya wszelkiej uczciwej pracy i właściwych dążeń Polaków Amerykańskich. Tworząc ustawy owe, powołał zarazem rzeczony Kongres niżej podpisany Wydział Wykonawczy do pracy około przemienienia słów w czyny, z teoryi w praktykę, tj. około spełnienia uchwał kongresowych w życiu polsko-katolickiego ogółu w Ameryce, a zarazem do czuwania, by uchwały te były wykonywane uczciwie i z istotnym dla sprawy naszej pożytkiem — aby przeprowadzenie ich było godnem wcieleniem szlachetnem idei, którą poczęte zostały.

Przystępując tedy do naszego urzędowania, pragniemy przedewszystkiem zwrócić się do tych, wśród których działać mamy, mianowicie do Was, Rodacy i przedstawiwszy wam program szczegółowy — w jaki zamyślamy ująć nasze prace, oraz motywa i zasady podstawowe tych prac, wogóle wyłuszczywszy nasze przekonania i poglądy na różnorakie, a bardzo liczne potrzeby naszego społeczeństwa, chcemy wezwać was i wogóle tych wszystkich, pośród których i dla których pracować będziemy, abyście w trudnem spełnieniu naszego bardzo doniosłego powołania zechcieli z nami o ile możności, współ działać, abyście pomagali nam, a nie byli na wysiłki nasze obojętni i zimni. Sami bowiem nic nie sprawimy: najlepsze nie pomogą nam chęci, najgorętsze w niwecz pójdą zamiary, jeśli za temi chęciami, za zamiarami owymi nie stanie murem silny i zgodny pragnieniami współczyn całego ogółu, jeśli jedni spać będą, gdy drudzy się mozolą, jeśli będziemy, nie jako lud ideą przyszłości żyjący, ale jak one ślimaki, co jeno własny ciasny i ciemny dom znają! Powtarzamy: sami nic nie zrobimy.

Mówimy to na podstawie doświadczeń dawniejszego Wydziału Wykonawczego, który niejednokrotnie na brak się żalił poparcia, a który też nie mógł zdziałać tak wiele, jak tego szczerze pragnął, bo właśnie zbyt mało niestety doznał pomocy ze strony polskiego ogółu. Nie chcielibyśmy i my doczekać się doświadczeń podobnych, dlatego też wstęp działalności naszej otwieramy gorącem, serdecznem wezwaniem do całego ogółu polsko-katolickiego w Ameryce, prosząc usilnie: pomóżcie nam Rodacy, bo z wami wiele pożytków wielkich zdobyć możemy, a bez was staniemy bezradni i bezsilni; ponieważ zaś sprawy, nad któremi pieczę podejmujemy, są dla nas wszystkich wagi fundamentalnej, tedy nie wolno ich lekceważyć, ni pomijać, lecz raczej słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, aby każdemu chcącemu pracować, pomagać co sił, wspierać go i krzepić w interesie wspólnych korzyści, na tej to właśnie podstawie i my żądamy pomocy i poparcia od Polaków-katolików w Ameryce.

Zanim przystąpimy do rzeczy właściwej niniejszej naszej odezwy chcemy jeszcze po krótce scharakteryzować władzę i ciało, które jest naszej władzy źródłem, t. j. Kongres polsko katolicki 3ci, który nas do swego Wydziału Wykonawczego powołał:

Kongres ów był istotnym wyrazem potrzeb i dążeń polsko amerykańskiego społeczeństwa; był on wyraźnym a pięknym obrazem naszych prac, naszych przekonań, wierzeń i pragnień, a tem samem był dla nas faktem bardzo doniosłym i pożytecznym, okazał bowiem również nam samym, jak Polakom w Ojczyźnie — jak wreszcie i wszystkim obcym, że pracujemy nad sobą staramy się o usunięcie wad i stron słabych, a dążymy wytrwale i silnie do coraz większego społecznego udoskonalenia narodowościowego. To też było Kongresu i myślą przewodnią i zamiarem, a przebieg jego obrad dowiódł, że myśli tej pozostał wiernym i godnym, główny zaś cel swój skupienia Polaków katolików ku pracy narodowej w znacznej mierze osiągnął. Kongres mianowicie żywo zainteresował całą Polonię amerykańską, świadczy o tem bardzo liczne jego odesłanie przez nasze organizacye, towarzystwa, parafie i osady, świadczą głosy naszej prasy, dobrze myślącej. Kongres dał dowód, że nie stoimy w miejscu, lecz uczymy się, kształcimy i postępujemy, dowodzi tego całokształt jego prac — jego ogólny nastrój bezsprzecznie najpoważniejszy i najświatlejszy z pomiędzy wszystkich 3ch, dotychczas odbytych Kongresów; był on wreszcie i w działalności swej najproduktywniejszy, objął bowiem wszechstronnie wszystkie pola i dziedziny naszych interesów, zastanawiał się i objaśnił wiele sytuacyi i spraw naszych, oraz naszego do obcych stosunku, jak stwierdzają rezolucye kongresowe, stanowiące dla podpisanego Wydziału Wykonawczego punkt wyjścia wszelkich działań. Kongres więc zrobił swoje, tego za przeczyć nie można — obecnie zaś na nas kolej przychodzi, i teraz my mamy godnie postępować drogą przez Kongres wytkniętą, ku czemu zwracamy się z modlitwą, a otuchą w sercu i nadzieją, że trud nasz nie będzie daremny, ale jako dobra ziarno, na dobrą, urodzajną, naszą polską glebę rzucone, da plon obfity dla nas wszystkich, plon dobry dla całej Polski. Z tą wiarą mocną bierzem się do czynu, spodziewając się, że nie doznamy zawodu.

Przystępując do skreślenia programu prac naszych, pospieszamy, przedewszystkiem zaznaczyć, że nie zamyślamy rozpoczynać równocześnie i odrazu licznych spraw, których przeprowadzenie zleconem nam zostało, owszem oświadczamy z góry, że w kwestyi tej kierować się będziemy znów doświadczeniem poprzedniego Wydziału Wykonawczego, który w sprawozdaniu ze swych czynności przestrzegał, aby poszczególne sprawy inicyować po kolei, by ich nie rozpoczynać wszystkich naraz, bo żadną nie możnaby się zająć całkowicie, na czemby ich przeprowadzenie dotkliwie traciło. Rada to słuszna i racyonalna, tedyż i my ułożyliśmy program kolejno inicyowania pojedyńczych spraw i niniejszem przedkładamy go polsko katolickiemu ogółowi, jak następuje:

1) Federacya: Sprawy organizowania, rozszerzania i właściwego prosperowania osad federacyjnych.

2) Sprawa pomnika T. Kościuszki w Washingtonie: zorganizowanie komitetu odpowiedniego do prowadzenia tej sprawy.

3) Sprawa memoryału do narodu amerykańskiego z okazyi postawienia w stolicy Stanów Zjedn. pomnika pruskiego despoty Fryderyka II zwanego "Wielkim"!

4) Sprawa łączności z Ojczyzną; nawiązanie stosunków ścisłych ze Starym Krajem za pomocą stałego informowania go o naszych sprawach.

5) Szkolnictwo i wychowanie; prace w myśl dotyczących rezolucyi i referatu przez Wydział Wykonawczy aprobowanego.

6) Emigracya, handel i przemysł polsko amerykański.

Porządek ten, a nie inny przyjęliśmy z powodów, poniżej wyłuszczonych: Na pierwszem miejscu kładziemy — rzecz łatwa do pojęcia — sprawę osad federacyjnych i wogóle sfederowania Polaków amerykańskich, a to dlatego, że właśnie ta idea, ta organizacya jest owym gruntem, na którym chcemy siać wszelkie dobre myśli i czyny, aby też dobre z zasiewu tego zbierać plony. Federacya Polaków Katolików w Ameryce dała inicyatywę do tego rodzaju działalności — jaką my krzewimy, ona była tą instytucyą, która pierwsza zabrała się do roboty na ideowem polu naszych spraw, tedy słuszną jest byśmy o tej Macierzy naszej pamiętali przedewszystkiem i to na każdym kroku oraz abyśmy ją i jej dobro na pierwszem zawsze i wszędzie miejscu kładli. Tem to powodując się przeko naniem, pomieścilibyśmy sprawy Federacyi na pierwszym punkcie naszego programu, wykonaniem zaś jego i przeprowadzeniem zajmować się będzie stale sam Wydział Wykonawczy przy pomocy wszystkich ludzi chętnych i dobrze o sprawie polskiej myślących. Punkt 2 i 3ci — to dwie sprawy bieżące, a w dodatku nagłe, które trzeba koniecznie wysunąć przed inne i załatwić zaraz, gdyż są one teraz na czasie, i tylko teraz, nie później opracowane, mogą mieć dla nas korzyść i doniosłość bardzo znaczną. I tak sprawa budowy pomnika Kościuszki w Washingtonie, to kwestya ważna i wzniosła, którą jak najgorętsze zajęcie się przekazał nam w rezolucyach swych Kongres III; idąc przeto za myślą jego ustaw, postanowił Wydział Wykonawczy sprawę tę załatwić przed innemi i tworzy komitet specyalny, który akcyę budowy zapoczątkuje i przeprowadzi. Prócz tego dodajemy ze swej strony z całym naciskiem, że uważamy postawienie pomnika Kościuszki w Washingtonie, stolicy Stanów Zjedn. za czyn w całem tego słowa znaczeniu wielki i ważny, który podniesie znakomicie naszą w tym kraju powagę, obywatelską, a tem samem przyniesie nam na każdem polu naszych interesów pożytek moralny i materyalny. Ponadto dokonania owego pięknego dzieła domaga się dziś od nas już i poczucie własnej ambicyi, albowiem przedstawiciele zorganizowanych Polaków amerykańskich z pomnika tego zrobili już podarunek rządowi Stanów Zjedn. który wdzięcznie przyjętym został, tedy rozpoczętą pracę trzeba godnie dokończyć, a więc postawić ów pomnik i to postawić go pięknym i wspaniałym, aby imieniowi polskiemu przyniósł istotny zaszczyt i zasługę. Z tego to względu równie Kongres nasz jak i Wydział jego Wykonawczy sprawę pomnika popiera bardzo gorąco, a ponieważ do dokonania jej pozostaje czasu stosunkowo bardzo niewiele, gdyż wypada i trzeba, aby pomnik nasz był odsłonięty równocześnie z pomnikiem Pułaskiego, jaki rząd amerykański stawia własnym kosztem naszemu bohaterowi, tedy musimy do sprawy tej zabrać się zaraz, jak najrychlej, ażeby na czasie nie tracić; oto przyczyna, dla której sprawę tę pomieszczamy zaraz na drugiem miejscu naszego programu.

Równie naglącą jest sprawa memoryału Polaków amerykańskich wobec postawienia w Washingtonie pomnika despoty pruskiego, Fryderyka IIgo, zwanego "Wielkim", a darowanego Stanom Zjedn. przez cesarza niemieckiego Wilhelma II. Ponieważ odsłonięcie to przypada już dnia 19go listopada b. r., przeto — aby módz memoryał nasz w myśl dotyczącej rezolucyi kongresowej zredagować i ogłosić, trzeba nam było działać szybko, bo czasu mieliśmy niewiele. Wydział Wykonawczy wybrał więc zaraz z pośród siebie komitet, który rzeczony protest opracuje i wyda imieniem Polaków katolików amerykańskich. W memoryale tym zaznaczamy nasze stanowisko wobec wszelkiego despotyzmu, którego nienawistnym przedstawicielem jest Fryderyk II, wykażemy złość i małość charakteru tego indywiduum, które Prusacy "wielkiego" przydomkiem wyróżnili, wreszcie wezwiemy Prezydenta Stanów Zj. aby ujął się za Polakami, prześladowanymi okrutnie pod zaborem pruskim w myśl idei Fryderyka IIgo, jak to swego czasu uczynił w sprawie Żydów, ciemiężonych w Rosyi. Ze względu na wszystkie te racye i motywa rzeczonego memoryału, może być jego ogłoszenie przez nas czynem istotnie dla sprawy polskiej bardzo korzystnym, a to mianowicie, choćby w ten jeden tylko sposób, że przypomni znowu całemu światu nasze krzywdy i nasze pragnienia....

(Dokończenie nastąpi).

Chicago, 12go Listopada, 1904.

Wydział Wykonawczy III-go Polskiego Rzymsko Kat. Kongresu.

KS. K. TRUSZYNSKI, Prez.
STEFAN CZAPLEWSKI, wice-pr.
Ks. K. SZTUCZKO, Sek. I,
LEON SZOPINSKI, Sek. II.
A. RATAJEWSKI, Kasyer.

Allegheny, Pa., 20 Listopada, 1904

Szanowna Redakcyo
"Wielkopolanina".

Czytałem więcej razy w waszem piśmie o Szkole Parafialnej abyśmy posyłali swe dzieci do szkoły parafialnej aby się niewynarodowiły. To co prawda to od was jest to bardzo pięknie nakłaniać Rodziców abyśmy się więcej znali nawzajem, pracowali koło dobra naszego i naszej Ojczyzny. Co prawda że każdy polak i polka może być dumną, że pochodzi z tego Narodu który to Naród tak wiele zdziałał dobrego a osobliwie ocalił wiarę Rzymsko Katolicką i miasto tak piękne Wiedeń i okoliczny kraj. Także same Niemcy pochodzące z Austryi ci co coś czytali historę polski nas wielce poważają. Co prawda ja sam nieposyłam mych dzieci do szkoły polskiej, ale dlatego że w Pittsburgu nie mogłem dostać pomieszkania jak ma familia tu przybyła przed rokiem i 6 miesięcy tylko w Alleghenie koło Washington ave. Drodzy Bracia Polacy czyby się nie dało pomyśleć co o kościele i szkole polskiej tutaj w Alleghenie? Są miasteczka daleko mniejsze w około Pittsburga i mają kościoły i szkoły polskie a my tu nie. Czyby my za wolą Najwyższego Boga nie mogli się postarać o kościół i szkołę polską tu w Alleghenie, dzięki Bogu Najwyższemu robota idzie w rych, tylko jedności i miłości braterskiej a może by nas było więcej tego zdania i myśli co i ja bo jeden ani dziesięć niemoże niewiele zrobić, a ja myślę żeby nas było tu do syć do założenia nowej parafii w Alleghenie. Tak kto tego zdania i myśli tak niech dadzą swe imiona.

Z wielkiem szacunkiem,
Paweł Olszewski.

Kardynał Mocenni umarł.

Rzym, 15 listop. Kardynał Mocenni, który oprócz mgr. Merry del Val był jedynym kardynałem mieszkającym stale w Watykanie i który za papieża Leona XIII był administratorem pałacu apostolskiego, umarł wczoraj. Kardynał chorował od dłuższego czasu na serce, i właśnie choroba ta położyła koniec jego życiu. Przy łożu śmierci był obecny także papież Pius X. Kardynał nie mógł już mówić, kiedy papież zjawił się w jego apartamentach lecz rękami okazywał swe zadowolenie, że ojciec św. raczył go odwiedzić. Papież bawił u łoża chorego 1 i pół godziny i pobłogosławiwszy go, odszedł, poczem Mocenni zamknął powieki.

Warszawa.

Mobilizacya zdenerwowała ludność, popłoch duży. W ostatnich dniach zwiększono do niemożliwości kordon w pasie granicznym; — schwytano też z górą 300 osób uciekających przed mobilizacyą, zabito i raniono kilkadziesiąt, przeważnie żydów. Koleje żelazne pełne rezerwistów. Poczynając z Sosnowca n. p. i Granicy aż do Nowo-Radomska, gdzie jest postój rezerwistów, na stacyach tłoczy się moc tych nieszczęśliwych. Wrzawa, krzyki, przekleństwa, omdlenia rozstrajają nawet widzów i przypadkowych przejezdnych do tego stopnia, że na każdej stacyi płacz słychać naokoło. Rezerwiści trzymają się najlepiej. Nadjeżdżający, pomimo, że policyi żandarmów i wojska zawsze pełno, na pożegnanie z rodzinami wykrzykują jedynie bardzo znamienne słowa, świadczące może nie tyle o zrozumieniu przez nich ważności wojny obecnej, ile o nienawiści do Moskala: „Niech żyje Japonia! niech Bóg łaskawy błogosławi Japończykom!" Oto okrzyk wyrywający się z serca tych ludzi. Takie wiadomości nadchodzą od osób, które przypadkiem jechały koleją wiedeńską w dzień pierwszy mobilizacyi. A biorą osób bardzo dużo, jeżeli np. z pośród tragarzy na Granicy wzięto aż 27 a pozostało coś 8. W wielu powiatach zapasowych ogromnie jest mało, bo zdążyli już uciec. Wiele siedzib zostaje bez gospodarzy, zabraknie rąk do uprawy roli.

Legenda na czasie.

Lud wiejski na Podlasiu wierzy niezłomnie w klęskę Moskali. Powstała nawet legenda, znajdująca niezwykły posłuch wśród ludu. — Słyszano ją parokrotnie bezpośrednio z ust włościan i jako nader charakterystyczną przytaczam dokładnie.

Gdy rozpoczęły się porażki Moskali — mówi legenda — car pojechał był do Rzymu, by osobiście prosić Ojca św. o zorganizowanie wyprawy przeciw poganom. Papież przyjął cara w swoim gabinecie i wysłuchawszy prośby, powstał z fotelu, zdjął ze stołu krucyfiks i położył go na ziemi; następnie kazał carowi przez krzyż ten przestąpić. Car usiłował to uczynić, lecz jakaś siła niewidzialna odpychała go, ilekroć zbliżył się do krucyfiksu. W tenczas papież gromkim głosem odezwał się: Patrz! Zwalałeś krzyże polskie, burzyłeś świątynie pańskie wiarą naszą świętą bezcześciłeś — a oto teraz sam Bóg widomy daje znak, aby pomocy ci odmówić. Idź precz na wieczną zgubę, na radość piekła!

Książe Fuszimi w Washingtonie.

Washington, 15 list. Japoński Książe Fushimi brat przyrodni cesarza japońskiego, przybył wczoraj o 5:30 do Washingtonu. Na stacyi witał go trzeci asystent sekretarza stanu Pierce, jako osobisty reprezentant prezydenta Roosewelta. — Książe w serdecznych słowach podziękował za tak uprzejme przywitanie go i wyraził zadowolenie jakie czuje do Stanów Zjedn.

Otoczony strażą, książe w towarzystwie Piercego i kilku japończyków udał się do holelu Arlington. Dziś po południu o trzeciej przyjmie w Białym Domu księcia prezydent Roosevelt a we środę z okazyi przyjęcia księcia asystent sekretarza Loomis wyda w hotelu New Willard śniadanie na którem będą posłowie zagraniczni, oprócz ambasadora rosyjskiego Cassini, który księcia unika.

Książe Fuszimi nie mówi po angielsku i zna tylko trochę język francuski, tłomaczem jego jest A. Sato, który niegdyś był w Meksyku. Książe ma lat 46, odznaczył się w obecnej wojnie na Wschodzie w bitwach pod Portem Artura, pod Formozą i pod Wei Hai Wei. W Mandżuryi w bitwie pod Uanszan d. 25 maja odniósł świetnie zwycięztwo nad rosyanami jako komendant pierwszej dywizyi drugiej armii japońskiej. Trzeba dodać, że już w roku 1894 odznaczył się w wojnie z Chinami.

Z Washingtonu uda się książe na wystawę do St. Luis.

Stan rzeczy w Port Arthur.

Wielu żołnierzy a nawet jak donoszą z głównej kwatery japońskiej, znaczna większość załogi chce poddania fortecy Japończykom, ale Stoessel miał publicznie przysiądz, że tego nigdy nie zrobi. Oficerowie rosyjscy z rewolwerami w rękach pilnują żołnierzy i tylko groźbą natychmiastowego rozstrzelania zmuszają żołnierzy do walki. Codziennie wykonywane są masowe egzekucye i rozstrzeliwują na wałach tych, co się gotowali do ucieczki.

Jenerał Nogu donosi do Tokio, że podczas walki można nieraz widzieć, jak oficerowie szablami i rewolwerami zmuszają żołnierzy do bicia się i nierzadko strzelają na miejscu opornych ich rozkazom. Szpiegi japońskie donoszą, że ludzie w fortecy mrą z głodu.

Porcye żywności znów zmniejszono a rannym wcale jeść nie dają.

Tak samo nie ma w fortecy dosyć amunicyi. Pociski armatnie są napełnione drzewem i wcale nie oksplodują. Jednem słowem sytuacya w fortecy jest rozpaczliwa. Odbywa się tam straszny dramat, którego treść wiadomą nam będzie dopiero wówczas, gdy ta walka ludzi między sobą się skończy.

O tych walkach jakie tam się toczą nadchodzą dopiero teraz dokładniejsze wiadomości W czasie od 27 do 30 października zarzucali Japończycy wały fortów taką masą pocisków, że zdawało się jak gdyby jaki olbrzymi wulkan ział ogniem i rozpaloną lawą. Nagle ustał ogień armatni a szeregi japońskiej piechoty rzuciły się na trzy wzgórza obsadzone przez Moskali. Cztery tysiące żołnierzy poszło do szturmu na bagnety wydając dzikie okrzyki. Ale i ten szturm się nie powiódł. Moskale ukryci za murami i wałami kładli trupem szeregi nieprzyjaciela, który w końcu zaprzestał ataku, widząc iż jest on bezowocny.

Dwa tysiące trupów zaległo wały.... Ale równocześnie walczyli ludzie pod ziemią. — W tunelach budowanych przez Japończyków dotarli oni do wnętrza fortecy Keekwan i tu w piwnicach tejże toczyła się walka jak gdyby dzikich zwierząt. Powoli wyparli Japończycy Moskali i opanowali jedną podziemną kazamatę, w której kopią tunel do dalszych.

Takich szczegółów tego strasznego oblężenia możnaby podawać wiele. Z obu stron widać niesłychane bohaterstwo i pogardę śmierci. Ludzie idą na śmierć jak gdyby ona była wyzwoleniem z męczarni nadludzkich.

Bo bić oni się muszą. Wszak car tak kazał! Za mało mu sie mi za mało niewolników. — Więc szle ich tysiące na pewną śmierć. Nie potrzebuje oszczędzać ludzi. Wszak ma ich dosyć na swoje rozkazy. Giną bez skargi na ustach, ale z przekleństwem dla tego, co życiem ludzi poniewiera gorzej od drapieżnego zwierzęcia.

Chicago, Ill.

Dz. Chic. pisze:

Dr. Władysław Kuflewski jest wytrwałym w swych usiłowaniach Od trzech lat walczył, jako członek rady szkolnej, o to, by którejś ze szkół publicznych dano nazwę polskiego astronoma Kopernika, i szyderstwem i podstępem walczono z nim, aby do tego nie dopuścić, ale w końcu zwyciężył, i szkoła na rogu Throop i 60 otrzyma nazwę szkoły Mikołaja Kopernika.

Uchwalił to wczoraj, za staraniem dra Kuflewskiego komitet budynków i gruntów szkolnych rady szkolnej.

Równocześnie uchwalono, ażeby nowy budynek szkolny na 70 ul. i Loomis str, nosił nazwę Johna A. Altgelda.

Doktorowi Kuflewskiemu należy się uznanie za to, że nie odstąpił od słusznego swego żądania, do póki go nie uwzględniono.

Oszczędność w Francyi.

Mylną ideę mają nasi ludzie że wesołe życie we Francyi o którem tak wiele czytamy w rozmaitych powieściach, zostawia ludzi ubogimi, w innych słowach, że lud francuzki jest najwięcej rozrzutny. Rzeczywistą prawdą jest, że nigdzie na świecie nie ma ludzi, którzy się tak starają, ażeby jak najwięcej zaoszczędzić na swoje stare lata. Nie ma nic godniejszego, jak kiedy widzimy starych ludzi, którzy oszczędzili swoje pieniądze i zdrowie. Wy możecie i powinniście to samo uczynić. Trinera Amerykański Eliksir Gorżkiego Wina pomoże Wam zaoszczędzić zdrowie i nawet pieniądze, dlatego że w wielu wypadkach nie będziecie potrzebowali wołać doktora. Działa na żołądek i goi wewnątrz takowy, zarazem reguluje płyn soku żołądkowego. Pracuje na wnętrznościach i powiększa siłę muszkułów, które nie dopuszczają do obstrukcyi. Jest powodem kompletnego trawienia, które czyści i zasila krew, wytwo rzy czystą cerę. We wszystkich aptekach. Jos. Triner, 799, S. Ashland Ave, Chicago, Ill.

— Wszelkiego rodzaju druki przynoście do Wielkopolanina, 56—22 ul. Pittsburg.

Sosna Przydrożna.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA LUDU.

W tej chwili słońce, jak gdyby wstydząc się za niego, — raptem za chmury się skryło, a wiatr zakołysał drzewami i szum wielki się rozległ.

I znowu strach przejął Szubaka. Zapomniał i o zamierzonej modlitwie. Zerwał i cofnął o kilka kroków, jakby go coś odepchnęło. W głowie mu wciąż szumi. I znów jakby widzi przed sobą ten nieszczęsny pogrzeb Sierpniaka, i to groźne spojrzenie proboszcza, i słyszy słowa jego, jakby dopiero co przed chwilą z tego miejsca przemawiał. Nie modli się Szubak tylko straszne myśli stara się odpędzić i ucieka napowrót, bo w głowie jego zamęt, a przed oczyma duszy coraz nowe zjawiają się widma. Lęka się tak straszliwie, że za każdem chrupnięciem chróstu łamiącego się pod nogą, lub załopotaniem zrywającego się ptaka, pomrukuje sobie pod nosem z trwogą w duszy: o jej! i w bok odskokuje, a ogląda się za siebie, jakby tam coś widział, i pędzi wystraszony z wytrzeszczonemi oczyma prosto w pole.

Na polu dopiero oprzytomniał. Otarł pot z czoła, i zmęczony wolno do swej chałupy podążył.

Myślał znowu o tem, jak będzie szczęśliwy, gdy Jagnę poślubi. Potem rozważał w chałupie, co zrobić z odwiedzinami we dworze bo do nich nie miał ochoty. Przyszłomu na myśl, że dla Jaguy, aby się jej lepiej przypodobać, będzie musiał zrzucić krotką kacabaję, a do krawca pojechać po nową sukmanę i kupić sobie pas i kapelusz taki, jak jego ojciec i wszyscy w Kamienku nosili, a i dziś, co prawda, wszyscy porządniejsi, uczciwsi gospodarze we wsi i w całej okolicy noszą.

Pozbierał Szubak pieniądze, jakie miał w domu i przy sobie, przeliczył, ile ich ma wszystkich razem, i schował do kieszeni. Potem zaprzągł konia do woza z półkoszkiem i puścił się do miasteczka.

Kiedy wjechał do lasu, popędzał konia batem i szarpał lejcą niespokojnie, a przejeżdżając przez krzyżującą się drogę, zaciął jeszcze raz konia mocno i oczy zmrużył, aby nie patrzeć w stronę, gdzie sosna stoji.

Koń nieprzyzwyczajony do tak częstych uderzeń, pędził wcwał, o mało woza na korzeniach nie porozbijał. Dopiero za lasem na skręcie zwolnił biegu. Tam, od strony miasteczka, rozchodziły się z gościńca i z wjazdu do lasu różne drogi do wiosek poblizkich, a gdzie niegdzie widać było zdaleka jadących lub idących. Jakoś raźniej było teraz między ludźmi jechać Szubakowi. Jechał więc już wolniej do samego miasta i na rynek.

Przed karczmą stanął. Konia przy słupie przywiązał, i poszedł najpierw szukać Mendla, z którym miał coś do załatwienia. Nie potrzebował go długo szukać, bo Mendel już zdaleka sam go zobaczył, i szedł na spotkanie, a zbliżywszy się, po cichu zapytał:

— Wawrzon! a co to takiego, że wy dziś w mieście? czy macie jaki interes? Dobrze, że ja was pierwszy zobaczył, wy pewnie do mnie się wybrali.

Obejrzał się Szubak dokoła, rad, że Mendla znalazł. Pociągnął go na bok i mówi:

— Słuchaj, Mendlu! mam dziś sprawunki dla siebie, a za parę dni potrzebować będę trochę pieniędzy, bo niezadługo się żenię.

— Hee?! odpowiada wykrzywiając gębę Mendel. Może jeszcze z tą waszą Jagną?

— Tak, z Jagną Sierpniakową. Przyjechałem się trochę oporządzić, a ciebie prosić, żebyś mi pieniędzy uszykował, bo wesele chcę mieć takie. jakiego dotąd w Kamieniku nie widzieli.

— Uwa! musnął Mendel ręką po brodzie. Ny, Wawrzon, a czy ja wam zawsze nie mówił, że jak starego Sierpniaka djabli wezmą, to Jagna będzie wasza? Wy teraz będziecie mieli dwa gospodarstwa, bo przecie Sierpniakowa to bardzo stare babe, ona wam chleba już nie wygryzie, a młody Sierpniak to pewno już nie wróci z wojny.

Wiadomości, że Szubak żeni się z Jagną, i nadzieja, że weźmie za nią drugie gospodarstwo, podsunęła Mendlowi myśl, że należy mu być usłużnym. Kiedy Szubak potrzebuje pieniędzy, a będzie pewność odebrania, to dlaczego by miał nie zarobić?

Chciał jednak upewnić się, więc wypytywał Szubaka, czy już były zmówiny, i jakim sposobem udało mu się otrzymać przyrzeczenie Jagny. Nareszcie, jakby coś przypominając sobie, zapytał prędko:

— Wawrzon! a cóż podleśny na to? byliśta u nich?

— Jutro idę. Jagna sama mi tam iść kazała.

Mówiąc o podleśnym przypomniał sobie Mendel swą przygodę w lesie. Wzięła go złość i zaczął do Szubaka głośno mówić:

— To rozbójnik! to rabuś! co wam podleśny?! Co wy jego macie pytać?! On wam w głowie pokręci, on wam będzie gadał takie słowa, jakby on był sobie księdzem. Po co to wam?! na co to?! — Wy mata przecież swój rozum, a Jagna nie jego córka!

— Mniejsza o to! pójdę! odpowiedział Szubak. — Jagnie przyrzekłem, — że od dziś będę we wszystkiem z nią w zgodzie.

— Cha cha! roześmiał się Mendel i ujął się pod boki. — Co wy, Wawrzon?! taki tęgi chłop, a zostaliście głupi jak stare babe?! Co wy, może i towaru nie będziecie nosić, a starego Sierpniaka pójdzieta cucić?! Wy, taki chłop, a woli swej nie macie?

Szubak oczy wlepił w ziemię i słuchał tych drwin. Nie miał sił bronić się. Czuł nawet jakby wstyd, że tak raptem dał się przerobić, przemienić.

Mendel zaś, ośmielony milczeniem, ciągnął dalej:

— Słuchajta, Wawrzon! czy wy naprawdę myślita zostać świętym i głodem handlować? Czy wam nie miły taki dobry zarobek, na przenoszeniu towaru? Czy wy może zapomnieli o tem, co ja widział, kto dwór podpalił? A czy wy myślita, że ja nie wiem, kto Sierpniaka zakłuł?!..

Na wspomnienie tych zbrodni, Szubakowi wszystka krew do głowy nabiegła. Zrobił się czerwony jak burak. Zdawało mu się, że ziemia się pod nim zapada, że on sam ginie, zostawiając tę Jagnę, której mężem niezadługo miał zostać. Oszołomiony rzucił się na Mendla i zaciśniętą pięścią palnął go w głowę z taką siłą, aż ten padł jak długi na ziemię, tłukąc się o kamienie.

W miasteczku, zwyczajnie, jak to na rynku, kręcili się różni ludzie, więc zdaleka zobaczyli, jak Szubak zamalował Mendla i jak ten upadł. Wnet zrobiło się wielkie zbiegowisko, a w środku stał nieprzytomny Szubak i leżał Mendel bez duszy. Jak to w miasteczku, żydów było najwięcej; dalejże więc lamentować, krzyczeć: rozbój! gwałt! rozbój! W parę minut całe miasto było na nogach i zrobił się taki harmider, jakby się paliło. Dopiero kiedy strażnik przyszedł, kilku ludzi podniosło Mendla i ruszyło z nim za strażnikiem. Cały ten tłum posunął się tam, gdzie miał być spisany protokół.

Mendel jednak prędko się ocucił, a kiedy zobaczył, że jest w urzędzie gminnym, — zaczął znowu wrzeszczeć na całe gardło:

— On mnie chciał zabić! Na sumienie to rozbójnik!

A zwracając się do Szubaka wygrażał:

— Ty złodziej! — ty prochownik! — pójdziesz do kryminału!

Kazano Mendlowi być cicho, wynosić się i przyjść jutro. Wszyscy rozumieli, że Mendel wykrzykuje, co mu ślina i gniew do gęby przynosi, że idzie mu tylko o jego własną krzywdę. Ale Szubak rozumiał to inaczej i rozmyślał sobie:

— Jużem zgubiony...... Mendel powie na złość wszystko.... Już po mnie i po mojej żeniaczce z Jagną! O! ja nieszczęśliwy!

Mendel odszedł, Szubaka zaprowadzona do kozy i zamknięto tam samego, niby do czasu, aż pisarz gminny wróci. — Tłum się rozszedł.

Zamknięty w pustej izbie z okratowanem oknem i barłogiem do leżenia, rozmyślał Szubak, co ma teraz robić. Jak się ratować?

— Prawda, że do podpalenia dworu, oni mnie namówili, myśli sobie; — toć i Sierpniaka zabiłem niechcący, jeno broniąc siebie, żeby mnie nie złapał i nie wydał. Chybać nie było świadka tego, co zrobiłem w lesie...... Ale, prawda, Pan Bóg i to widział. Czyż On mnie nie ukarze, kiem ja temu winien!?

Straszno było Szubakowi. Piekło go w piersiach jak ogniem; w ustach ślina mu wysychała jak w jakiej ciężkiej chorobie; czuł, że zamiast weselnych godów, czeka go teraz więzienie, a zamiast upragnionego kochania Jagny — jej przekleństwo i pogarda.

To rzucał się na barłóg, rozpaczając, że ratunku już niema to się zrywał, chciał drzwi wysadzić, albo kraty w oknie łamać, to znowu padał bezwładny na ziemię, bo myślał:

— Gdzie mnie uciekać w świat? Przecie tylko w Kamieniku Jagna moja! Niech mnie do kryminału wpakują! odsiedzę i raz się doczekam, że będzie moją! Ale nie! kara za takie zbrodnie, to na całe życie! A przytem ona mną pogardzi na zawsze, bom dwór podpalił i ojca jej zabił! Zgniję w więzieniu albo na Syberyi, a ona wyjdzie za innego!

I na tę myśl zazdrość do reszty dobijała Szubaka. Zrywał się nanowo, zaciskał pięści i zębami zgrzytał; to znów padał na ziemię i leżał zmęczony, zasłaniając twarz rękoma. a na myśl przychodził mu pogrzeb Sierpniaka, płacz Jagny i mowa proboszcza.

Na takie wspomnienia Szubak tarzał się po ziemi i jęczał jak zwierz raniony, któremu psy wnętrzności szarpią.

Mendel tymczasem, kiedy już wiedział, że Szubaka zamknęli, poszedł na rynek obmyślając, jakiby teraz obrót nadać sprawie, żeby mieć zysk, i to jak największy. Rozumował więc sobie tak:

— Za to, że mnie ten rozbójnik uderzył i powalił, już ma karę, niech sobie posiedzi do jutra w kozie. Nic mi z tego nie przyjdzie, choćby go więcej karano. Bicie nie pierwszy raz przecie miałem, i jeszcze potrzebowałem uciekać; a teraz to nie taka wielka rzecz, a Szubak w kozie posiedzi. Ja teraz potrzebuję dobry interes z tym Szubakiem zrobić. A jak bym się mścił na nim, skarżył go, to co mnie z tego przyjdzie? jeszcze i mnie mogliby złapać i posadzić. Niech on się ożeni, to będzie miał dwie osady, a ja z jedną potrzebuję od niego wytargować.

— Dobry niteres! rzekł Mendel do siebie głosem, i z radości ręką o rękę uderzył.

Mendel do swoich dobrych interesów jest pomysłowy i żwawy; u niego jak robić interes, to prędko i ciągnąć, co się da.

Nie czekając podszedł do paru jakichś ludzi stojących na rogu, pogawędził z nimi, potem odwiązał śpiesznie konia Szubaka, wyprzągł go, a wóz wtoczył do stodoły karczemnej. Ktoś drugi tymczasem podwiązał ogon koniowi, wskoczył na niego i co tylko kasztan mógł wyskoczyć, popędził za miasto, het! gościńcem do lasu.... Nikt nie wiedział, czy wóz był Szubaka a nawet nikt nie zwrócił uwagi na to, czy kto konia wyprzęgał. Wszystko było prędko i gładko załatwione.

Zajazd, do którego wóz wtoczono, był własnością krewnego Mendla, łatwo więc było z wozem się urządzić. A wreszcie, gdzie Mendel coś robił, to zawsze potrafił znaleźć sobie pomocników. Zad z półkoszkiem dopasowano do woza karczmarza, którym jeszcze na noc pojechał do gubernji brat Mendla ze smołą; a przedek złączono z drugą tylną połową woza karczmarza. Stało się tak, że nawet sam Szubak, gdyby zaszedł z jednej strony wozu, przysięgałby, że to jego, ale znów z drugiej strony patrząc, musiałby podrapać się w głowę i przyznać, że nie jego.

Na drugi dzień od najwcześniejszego ranka czyhał Mendel na to, żeby jakkolwiek zobaczyć się z Szubakiem i wejść z nim w układy. A właśnie wyprowadzono go z kozy do urzędu, — gdzie mieli spisać protokół o jego wczorajszej burdzie. Wczoraj tego nie zrobiono, bo już było za późno i pisarz gdzieś wyjechał.

Szubak przez jednę noc zmienił się do niepoznania: oczy mu zapadły, a nogi się chwiały jak po przebytej chorobie. — Niespokojny był strasznie o siebie, o swe przyszłe losy, i o swego konia z wozem, bo od stróża kozy wiedział, że tej jego własności ani w karczmie, ani w całem mieście nie znaleziono i do wójta nie przyprowadzono. Mendel podszedł ku niemu i pierwszy przemówił półgłosem, ale niedowierzając już Szubakowi, trzymał się od niego w pewnym oddaleniu.

— Wawrzon! wyśta teraz zrozumieli, cośta za głupstwo zrobili? Ja jedno słowo pisnę, a was zaraz do prochowni poślą! Wy wieta dobrze, że Mendlem wojować to ciężka sprawa. Ale ja wam co powiem: Mendel nie taki jak wy gałgan! Ja z wami mogę się ułożyć. Co wy na to?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Branka w Królestwie.

Z Pędzina donoszą, że gdy nadeszła tam do urzędów gminnych wiadomość o mobilizacyi, a z urzędów lotem strzały rozeszła się po mieście, ogarnęła wszystkich nieopisana rozpacz. Płacz rozlegał się we wszystkich domach, kobiety i dzieci odchodziły prawie od zmysłów Po fabrykach i kopalniach odbyła się natychmiast stosownie do nadesłanego rozkazu wypłata, która trwała przez całą noc tak, że niektórzy rezerwiści nie mieli czasu nawet z rodzinami się pożegnać, gdyż musieli zaraz rano stawić się w Będzinie. Powołano rezerwistów poboru 1887—1903 roku, co wynosi na trzy zmobilizowane powiaty tamtejszej gubernii przeszło 50,000 ludzi. Z tych po wysortowaniu reszty w Częstochowie gdzie jest punkt zborny, ma pójść na Wschód 11,000. Mobilizacya dotknęła bardzo boleśnie przemysł tamtejszy, tak, że fabrykańci i właściciele kopalń są zrozpaczeni formalnie. Są kopalnie i fabryki, skąd powołano wszystkich maszynistów i sztygarów, tak, że ruch musiał ustać. Fabrykanci telegrafowali do generał-gubernatora i wysyłają kogoś nawet do Petersburga, ażeby władze wyższe interweniowały, zdaje się jednak, że to nie będzie miało żadnego skutku.

Kiedy rezerwiści mieli wyjeżdżać do Częstochowy, kobiety wraz z dziećmi pokładły się na szynach, tak, że pociąg nie mógł ruszyć przez 1½ godziny.

Z Sosnowic piszą do ,,Gaz. Op.'' co następuje:

,,O 11 godzinie przed południem wyrusza pierwszy pociąg specyalny z powołanymi na daleki Wschód. Co za obraz rozpaczy na stacyi kolejowej, opisać trudno. Setki i setki ludzi odprowadza wojaków, między niemi żony, matki, dzieci, krewni, a wszystko zaszlochane. Co chwila słyszy się jęk kobiety, mającej kilkoro dzieci przy sobie: ,,O moje sierotki kochane'', lub innej samotnej: ,,Po cóż ja teraz pójdę do domu?'' itp.

Słowem trudno oddać ten niezmierny jęk boleści.

Wśród wojaków słyszymy znów w innym rodzaju wykrzykniki jak ,,Boże, czyż pozwolisz nam ginąć w dalekich krajach i dla sprawy nieprzyjaciół naszych, pozwól nam umrzeć dla braci naszych i spocząć w ziemi swojej''. ,,Boże! Boże! za cóż nas tak ciężko karzesz?'' Żony, dzieci i całe rodziny pozostają na łasce Bożej, pozbawione żywiciela i opiekuna, to też wiele z nich biegnie za odjeżdżającym pociągiem, że ich powstrzymać a i od nieszczęścia zachować trudno.

Jest i wielu obcych na dworcu, którzy chcą okazać współczucie tym wszystkim nieszczęśliwym, a na wszystkich twarzach smutek ciężki, a w oczach łzy.

Następny, osobny pociąg odjedzie ztąd o godzinie 5 po południu i znów się te same rozpaczliwe sceny powtórzą.— Nowa więc klęska dla tej skołatanej ziemi naszej''.

Z tego samego miasta donoszą do ,,Naprzodu'': W niedzielę 20 tysięcy ludzi odprowadzało rezerwistów w liczbie 5200, odjeżdżających 6 pociągami.— Burmistrza Kroneberga i popa z ikonem, którzy chcieli uspokajać wzburzony tłum, wyrzucono z dworca. Dwie kobiety padły rażone udarem sercowym. Już przedtem jedna kobieta na samą wiadomość o konieczności wyjazdu męża na wojnę — umarła; zrozpaczony mąż zabił 3 dzieci. 99 ludzi przekradło się przez granicę, z tych 16 złapano; jednego z uciekających zastrzelono na granicy. W Dąbrowie Górniczej zburzono budynek gminny.

Z Częstochowy zaś donoszą: Odbyła się tutaj w niedzielę mobilizacya rezerwy dwóch pułków, wyznaczonych z częstochowskiego powiatu na daleki Wschód.

Przy stwierdzeniu liczby powołanych pod broń rezerwistów, nie małe było zdziwienie przełożonych władz, gdy się wykazało, że w ciągu dwóch dni od ogłoszenia mobilizacyi zbiegło aż 83 rezerwistów za granicę i to 80 szeregowców i podoficerów a 3 oficerów. — Wszyscy są rodowitymi Rosyanami, co w kołach rosyjskich wywołało wielkie przygnębienie. Na granicy podwojono natychmiast posterunki, z obawy przed możliwemi rozruchami zakazano pod karą sprzedawać żołnierzom wódkę.

Dezerterzy opowiadają, że w ostatnich dniach uciekło ich parę tysięcy z gubernii siedleckiej, kieleckiej, pułtuskiej, wołyńskiej i grodzieskiej. — Władze rosyjskie sprowadziły na granicą Tatarów z tresowanymi psami, celem ścigania zbiegów. Straż strzela do nich bez pardonu, a przed dwoma dniami zastrzelono podobno 20 dezerterów.

Podobnież pisze z Kutna naoczny świadek:

W dniu dzisiejszym przed odjazdem zapaśnych pociągiem biednym osierociałym matkom żonom i dzieciom nie pozwolono się pożegnać, na wyraźny rozkaz gubernatora biedne istoty, nie wyłączając dzieci, kłuto bagnetami, bito knutami, po prostu zdeptano i skopano; co wyprawiano z bezbronnemi kobietami, trudno opisać, — dosyć, że moskiewki, żony oficerów, błagały tychże, by nie pozwolili na takie znęcanie się żołdactwa nad bezbronnemi.

Rezerwiści, — przejeżdżając przez stacye wykrzykują — ,,niech żyje Japonia'' — żyj ,,Kuroki'', my ci pomożemy''.

— Straszna bywa nieludzka racya stanu, zwłaszcza podsycana rasową nienawiścią.

Milwaukee, Wis.

Ciekawy proces zakończył się 15go w Milwaukee. Chodziło o prawa stu rodzin polskich, które zakupiły grunta na wyspie Jones od Jakóba Muzy. Trust stalowy rościł sobie prawa własności do tego gruntu, który od lat dwudziestu jest w posiadaniu obecnych posiadaczy. Proces prowadził Xawery Jeka a sprawę wygrał. Wśród osadników panuje wielka radość. Są to wszystko Polacy, a więc szczerze się cieszymy z takiego rezultatu procesu.

Dla wiadomości lekarzy polskich.

Professor Kuflewski otrzymał następujący list, który podajemy dla wiadomości lekarzy polskich.

Dunkirk, N. Y., 24 paźdz.

Szanowny Panie Doktorze!

Jedna trzecia część mieszkańców w Dunkirk są to polskie rodziny a nie mamy doktora Polaka. Na 18 tysięcy mieszkańców, których my stanowimy jedną trzecią część, jest tu jeżeli nie więcej 15tu doktorów i wszyscy się dobrze mają a najlepiej wychodzą ci, ktorzy mają klientów pomiędzy polakami. — A więc uważam, że by tu doktór polak miał byt zapewniony i jeżeli by Szan. Pan wiedział o zdolnym lekarzu, proszę mi donieść a mogę służyć we wszelkiej informacyi.

Z szacunkiem

T. Rutkowski,

49 E. Courtney, Dunkirk, N. Y.

Polak zabity przez żyda.

Koresp. Dz. Nar.

Na jednej z dzielnic miasta Boston, zamieszkałej przeważnie przez synów Izraela, przy Salem ulicy, gdzie po największej części handel wszelkiego rodzaju prowadzonym jest tandetą, są Polacy i Litwini bardzo licho traktowani. Gdy przechą przez ulicę, zawsze są narażeni na wszelkiego rodzaju przezwiska i poszturchiwania. Podobnego poszturchania doświadczył w piątek Leon Haczyski w towarzystwie swego szwagra. Zostali oni otoczeni przez owych kupców i pociągami gwałtem do kupna warszarzatych rzeczy. Gdy stanowczo oświadczyli, iż nic nie potrzebują, wówczas Leon Haczyński otrzymał silne uderzenie po głowie od Maksa Goldsteina, od którego to uderzenia w dwie godziny zakończył swe życie w szpitalu. Maksa zabrano do ula, lecz za wstawieniem się protegowanych i za złożeniem $1000 kaucyi został wypuszczony. Tak to częstują nas chlebodawców. Echo morderstwa rozniosło się między rodaków i prawdopodobnie zostanie zwołany mass-mityng, na którym mają być przedsięwzięte pewne kroki obrony.

Leon Haczyński pochodził z Galicyi znany był jako człowiek uczciwy i pracowity.

Korespondent.

Chicago, Ill.

Znany powszechnie szynkarz Stanisław Szych, posiadający wyszynk trunków pod nr. 588 Holt ave, dokonał dziś rano (d. 16go) zamachu zabójczego na siostrę swej żony, a następnie sam sobie palnął w głowę.

Sprawa ta ma się następująco:

Szych nie żył w zupełnej zgodzie ze swoją małżonką, co przypisywał intrygom jej siostry. Kłótnie i bójki pomiędzy małżonkami wynikały zbyt często, aż w końcu żona wyjęła nań dwa waranty za ciężkie pobicie.

Dziś rano miała się odbyć sprawa w sądzie policyjnym, dokąd przybył Szych zdradzający wielkie wzburzenie. Ujrzawszy w sądzie siostrę swej żony, która miała świadczyć przeciw niemu, bez słowa ostrzeżenia wydobył rewolwer i strzelił do nienawidzonej przez siebie kokiety. Widząc ją padającą na podłogę, skierował lufę rewolweru ku swej głowie i palnął sobie w usta, zabijając się na miejscu. — Okazało się później, że kula przeznaczona dla kobiety, chybyła, a tylko zraniła w rękę dziecię Szycha, które owa kobieta trzymała na ręku.

Szych należał do Towarzystwa św. Trójcy i do Tow. Harmonia, gr. 4ej Z. N. Liczył 37 lat życia i pozostawił żonę oraz pięcioro dzieci.

Pożycie małżeńskie nie było dlań szczęśliwe, przeto zakończył żywot tak tragicznie.

(Dz. Nar.)

---

†

Ś. p. Ksiądz Kajetan Łabuziński.

W niedzielę dnia 13 listop. b. r. o godz. 8mej 40 minut rano, pożegnał się z tym światem ś. p. Ks. Kajetan Łabuziński, rektor polskiej parafii w Depew, N. Y. — Przez śmierć śp. Kajetana Łabuzińskiego parafia w Depew traci prawdziwego swego ojca, opiekuna, dobroczyńcę i gorliwego duszpasterza, którego stratę oczuje dopiero teraz, gdy jej go zabraknie.

Ś. p. ks. Kajetan Łabuziński urodził się w 1848 roku, w Krakowie, gdzie ojciec jego był urzędnikiem w magistracie. W Krakowie ukończył gimnazyum i studya teologiczne. Po wyświęceniu na kapłana, był wikaryuszem w parafiach krakowskiej dyecezyi, a najdłużej na Zwierzyńcu, a przez niejaki czas był także kapelanem w klasztorze P. P. Wizytek w Krakowie.

Przed 11 laty za wiedzą i pozwoleniem swej wierchności duchownej wyjechał do Ameryki i był najpierw rektorem polskiej parafii w Mill Creek, Pa., następnie w Newarku, N. J. Tam jednak doznawał tyle nieprzyjemności i kłopotów ze strony kilku buntowniczych parafian, że aczkolwiek z żalem opuścił Newark i przybył do Buffalo i został asystentem w parafii św. Stanisława B. i M.

Stąd Najprzew. ks. biskup przeniósł go na rektora parafii w sąsiednim miasteczku w Depew, która skołatana różnemi wewnętrznemi rozterkami i złą gospodarką, potrzebowała tak sumiennego, niestrudzonego i gorliwego pracownika, jakim był śp. zmarły.

Parafię w Depew objął przed 7 laty i prawdziwie poświęcił się jej całkowicie.

Pogrzeb śp. ks. Kajetana Łabuzińskiego odbył się dzisiaj o godzinie 10ej rano. Ceremonie pogrzebowe odprawione były w kościele polskim Ś. Ś. Apostołów Piotra i Pawła w Depew, zkąd ciało przewiezione zostało na polski cmentarz św. Stanisława B. i M.

(Polak w Am.)

Rosyjska sprawiedliwość.

W sobotę rano hr. Aleksander Skrydłow polityczny zbieg rosyjski zamieszkały w Windsor, Kanadzie, otrzymał wiadomość od swego towarzysza Emanuela Kruszki, że dr. Józef Rakowski został zesłany na 10 lat do Syberyi.

Józef Rakowski jest dobrze znany dziennikarz polski, który w prasie naszej szczególnie poznańskiej nieraz śmiały głos podnosił stojąc w obronie prześladowanych i uciśnionych, za co nieraz go sądzono i karana więzieniem.

Przed kilku laty był on redaktorem ,,Pracy Poznańskiej''. Jego zapatrywania się nie podobały władzy pruskiej i skazano go na trzyletnie więzienie.

Po odsiedzeniu rząd pruski, pomimo, że Rakowski przyjął obywatelstwo pruskie, wydał go na żądanie rządowi rosyjskiemu. Rakowski bowiem rodził się w Królestwie Polskiem w Warszawie, kształcił się następnie w Petersburgu, Kijowie i Berlinie z Kruszką.

Z powodu ostrego artykułu przeciw rządowi rosyjskiemu, dr. Rakowski zmuszony był wynosić się z kraju i zatrzymał się w Poznańskiem, gdzie znowu naraził się rządowi pruskiemu.

Wydanie dr. Rakowskiego rządowi rosyjskiemu, hr. Skrydłow piętnuje pogwałceniem międzynarodowego prawa ze strony pruskiej Rząd rosyjski skonfiskował całą jego majętność, a żona z dziećmi pozostała bez środków do życia na łasce przyjaciół i krewnych. Rakowski ma lat 56.

Wiadomość powyższa opiera się na informacyi hr. Skrydłowa dostarczonej mu przez przyjaciela Kruszkę, który także jest zbiegiem z Polski i przebywa we Włoszech. Spodziewamy się, że starokrajowskie gazety doniosą nam cośkolwiek więcej o tej sprawie.

(Dz. Polski).

Dobra oferta.

Książki religijne i do nabożeństwa znajdujące się w drukarni ,,Wielkopolanina'' można nabyć po następujących cenach:

1, ,,*Żywot Zbawiciela. Chwała Pana Naszego Jezusa Chrystusa*'', cena w dobrej oprawie $1 20.

2. ,,*Poradnik Niebieski*'', czyli zbiór modlitw dla użytku Chrześcian Rzymsko-Katolickich (gruby druk), cena w dobrej oprawie 85c.

3. *Książka do Nabożeństwa dla wszystkich katolików*'' z polecenia Najprzew. Arcybiskupa Dunina, cena w dobrej oprawie $1.00.

4 ,,*Katolik w Modlitwie*'', czyli książka do nabożeństwa, oraz śpiewnik kościelny na cały rok (większy druk), cena w dobrej oprawie 90 c.

5. ,,*Wielki Ogród Owocowy*'', zawierający modlitwy poranne i wieczorne, podczas Mszy św., przed i po spowiedzi do Najświętszego Sakramentu i do Najświętszej Maryi Panny i wszystkich świętych (wydanie dla kobiet) cena w dobrej oprawie 75c

6. *Wianek Wielki ku czci Najświętszej Maryi Panny*'' z różnych nabożeństw uwity, cena w dobrej oprawie 70c.

7 ,,*Ogródek Duchowny*'', zawierający nauki, modlitwy i pieśni. — Cena w dobrej oprawie 65c.

8. ,,*Wianek Mały ku czci Najświętszej Maryi Panny*'', cena w dobrej oprawie 60c.

9. ,,*Anioł Stróż Chrześcianina Katolika*'', zbiór modlitw i pieśni dla dusz pobożnych, cena w dobrej oprawie 60c.

10. ,,*W Krzyżu Zbawienie*'', książka do nabożeństwa dla katolików napisał i ułożył ks. J. A. Łukaszkiewicz, cena w dobrej oprawie 60c.

11, *Przyjdź Królestwo Twoje*, zbiór nabożeństwa katolickiego z szczególnem uwzględnieniem modłów do najsłodszego Serca Jezusowego i Najczystszego Serca Maryi Cena w dobrej oprawie 60c.

12. *Głos Serca*, książka do nabożeństwa dla Wiernych wszystkich stanów z modlitwami odpustowemi i nauką o Czyścu i odpustach, cena w dobrej oprawie 25c.

13. *Wyborek*, czyli krótki sposób nabożeństwa dla Rzymsko-Katolików z dodatkiem pieśni, cena w dobrej oprawie 30c.

14. *Chwała Boża, w św. Antonim* zbiór nabożeństw i modlitw do św Antoniego poprzedzony wyjaśnieniem o Chlebie św. Antoniego; cena w dobrej oprawie 50c.

15. *Modlitwy Misyjne*, w papierowej oprawie 5c.

16 *Książeczka jubileusowa Ojca św. Leona XIII z Roku 1901* cena 5c.

17. *Pamiątka srebrnego Jubileuszu parafii św. Stanisława Kostki w Pittsburgu, Pa.*, oraz historya wszystkich Polskich Rzymsko-Katolickich parafii w dyecezyi pittsburgskiej. Cena, obecnie na pół zniżona, tylko 50c.

NIEWZRUSZONY MAŁŻONEK.

— Wyjdziesz ty mi z pod fortepianu co!!!?

— Nie wyjdę.

— Wychodź natychmiast! goście idą!!!

— Wszystko mi jedno! nie wyjdę! raz na swojem postawię! raz pokaże, że ja tu jestem panem domu i kwita!!

PÓZNIEJ WIĘCEJ.

Młody małżonek został ojcem. Uszczęśliwiony, pragnął co rychlej zawiadomić rodziców, że stało się to o godzinie 7 zrana i że obliższych szczegółach doniesie im listownie. Telegram więc brzmiał: ''Dziś rano siódma urodziła się córka. Później więcej''.

ZMIANA ADRESU.

Zdarza się często, — że wa rzie przeprowadzki abonent podaje w liście niewyraźnie swój adres i często zapomina podać starego adresu Aby na przyszłość zapobiedz takim pomyłkom, zamieszczamy poniżej blankiet i prosimy tylko na takich, wyciętych z gazety blankietach donosić o zmianie adresu. Prosimy blankiet ten wyciąć z gazety, napisawszy na nim swój stary i nowy adres, przysłać nam takowy w kopercie lub przyklejony na jednocentowej karcie pocztowej: Wielkopolanin 56 22nd str. Pittsburg, Pa. — Prosimy pisać wyraźnie.

Numer Towarzystwa czy Grupy.........................

Imię i nazwisko abonenta:.........................

STARY ADRES: Nr. domu..........ulica.........

Miasto.......................Stan..........

NOWY ADRES: Nr. domu..........ulica.........

Miasto.......................Stan..........

Jeżeli abonent mieszka za miastem, w ,,Kontrach'' to trzeba podać swoje nazwisko i stary adres a przy zmianie mieszkania podać, imię i nazwisko, nazwę miejscowości, numer skrzynki pocztowej (Box), nazwisko poczty (Post office) powiat (County), i stan.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Mówcie z dziećmi po polsku!

Posyłajcie dzieci do polskiej szkoły!

Zabezpieczajcie się w Unii ￼św. Józefa na wszelki wypadek!

Kupujcie u rodaków, a szczególniej u tych się ogłaszają w Wielkopolaninie! Kto się ogłasza w gazecie, ten widać pewny jest dobroci swojego towaru; — u takiego towar dobry.

Po pierwszym śniegu, jaki mieliśmy zaprzeszłej niedzieli, mieliśmy znów cały przeszły tydzień bardzo ciepłe stosunkowo i pogodne powietrze, aż do tego czasu (środa)

Wny ks. W. Miśkiewicz, proboszcz par. ￼św. Wojciecha na South Side, udaje się w tych dniach do wód, do Mt. Clemens, Mich. by się leczyć z reumatyzmu, jaki znów mu bardziej dokucza ostatnimi czasy.

Redakcyę Wielkopolanina odwiedzili w tych dniach panowie: Michał Waja i Grzegorz Szafran z Ford City, znaczniejsi tamtejsi obywatele.

P. V. Obiecunas, 1118 Carson ul., South Side, polski Bank i sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy. Swój do swego!

Młodzieńcy ￼św. Kaźmierza w par. ￼św. Stanisława K. odegrali zeszłej niedzieli wieczorem piękne przedstawienie teatralne. Reporter nie był na Przedstawieniu, ale słyszał że Przedstawienie zostało odegrane dobrze, tylko publiczności zebrało się podobno niewiele.

W ten Czwartek, wieczorem, idźcie wszyscy na Bal, jaki w hali Turner przy Plummer i Home ulicy urządza Komitet parafii Najśw. Rodziny na korzyść tejże parafii. Bal będzie świetny, to pewna, bo ci co go urządzają, umieją takowe rzeczy świetnie urządzać, — więc każdy tam się świetnie ubawi!

Redakcyę Wielkopolanina odwiedzili w tych dniach p. p. Wojciech Olminski i Józef Tymysz, członkowie Komitetu parafii polsko słowackiej z Mammoth, Pa. — Pan Olminski raczył przyjąć agenturę Wielkopolanina na Mammoth i okolice, o czem zawiadamiamy tamtejszych polaków, oraz zawiadamiamy że p. Olminski jest upoważniony do kolektowania zaległego abonamentu, do zapisywania nowych abonentów, do kwitowania za takowy, do brania zamówień (orders) na prace drukarskie itp.

Administracya i Redakcya Wielkopolanina.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

Jennie Patrososki, jak podają angielskie gazety, — 18-letnia dziewczyna, zmarła w powiatowem przytułku (county home) w Woodsville w sobotę. Pół roku temu upadła w omdleniu na rozpalony piec kuchenny w mieszkaniu swem w Essen i tak się poparzyła, że od tego czasu leżała ciągle w szpitalu a ostatecznie w powiatowem przytułku, i z tego w końcu umarła.

Zeszłej niedzieli, wyjechawszy za interesem po za miasto, mieliśmy przyjemność bawić w gościnie u dwu polskich farmerów: p. Fr. Jaranowskiego i Jana Lewandowskiego, zamieszkałych na farmach w okolicy Mt. Lebanon, kilka mil od Pittsburga. — Pan Jaranowski siedzi na swojej farmie, którą kupił kilkanaście lat temu, — a że ziemia w owej stronie poszła obecnie niezmiernie w górę, — więc obywatel ten, jeśli zechce tę ziemię sprzedać, — dostanie za nią ogromne pieniądze, bo tam ziemia teraz warta po 300 dolarów i więcej za akier, a p. Jaranowski ma 100 akrów. Jest to pięknie urządzone gospodarstwo. Tak samo ma bardzo piękne gospodarstwo dzierżawne w tej samej okolicy ob. J. Lewandowski. Obaj są krewnymi J. Nogowskiego z 13ej Wardy. Co najmilsze tam, to to, że w domach tych katolickich mówią wszyscy doskonale po polsku. Brawo!...... Takich nam więcej!

Mieszka w owej okolicy i więcej polskich farmerów, jak: Kolski, Pawłowski, Hudalla i inni, a wszyscy dobrze się mają, — co powinno zachęcić innych polaków do udania się z miasta na farmy.

Chcesz mieć piękne fotografie udaj się do K. G. Cieślaka, 2737 Penn Avenue i róg 14tej i Carson ulicy, South Side. *

W Allegheny w 4ej Wardzie, w Publicznej szkole, przy ulicy Liberty, niedaleko Pearl Street odbywać się będzie bezpłatna wieczorna nauka przez 5 dni każdego tygodnia od godziny 7:15 do 9:15 wieczorem. Warto, aby Młodzież i Mężczyzni zapisywali się na tę wieczorną naukę, bo mogą wiele na tem skorzystać.

Józefa Józefkowicz, dyplomowana polska Akuszerka poleca się polskim paniom do usługi. Mieszka na drugim piętrze 2713 Penn Av.

Gwardya Rycerzy ￼św. Antoniego z par. ￼św. Stanisława daje w ten Czwartek dnia 24 Listopada Bal na hali Turner przy South Canal str. w Allegheny, na korzyść Polskiej Ochronki w Emsworth, Pa. Bal rozpoczyna się o 2ej po południu. Ponieważ to jest dzień wolny od pracy, przeto każdy może iść na Bal i ubawić się wybornie. Hurra! Na Bal Gwardzistów!....

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ul. sprzedaje najtańsze szyfkarty.

W hali parafii Niepokal. Serca Maryi w 13ej Wardzie odegrane zostało zeszłej Niedzieli wieczorem Przedstawienie Amatorskie przez Kółko Dramatyczne tamtejsze. Odegrano dyalog "Pijak w Trumnie" — komedyjkę "Dwie Teściowe" i humoreskę "Pojedynek Amerykański". — Przedstawienie udało się bardzo dobrze, bo Amatorki i Amatorowie "Kółka" przygotowują się pilnie, rozumieją swoje role, więc też ich Przedstawienia zawsze się dobrze udają.

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 2643 Penn ave.

W Allegheny spalił się w sobotę dom pod No. 709 Cedar street, a w ogniu utracił życie 45 letni Wm. Irwin.

Rzeka Ohio paliła się zeszłej soboty po południu przy Davis Island i to wysokim płomieniem. Paliła się naprawdę, lecz nie woda w rzece, a tylko nafta pływająca grubo po wierzchu wody. Nafty napłynęło na wodę bardzo wiele z pękniętej rury naftowej, położonej na dnie rzeki. Rurę później na brzegu zakręcono i ogień zgasł gdy się nafta wypaliła.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler ulicy przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4ty procent.

Niedzielny dziennik "Press" donosi, że niejaki John Lesnich zaskarżył niejakiego Lorenza Staurich o 1,000 dolarów odszkodowania za oczernienie dobrego imienia Lesnicha. — Lesnich miał się żenić z panną Browny Shepulska, lecz Staurich tak go miał oczernić i omalować, że żeniaczka się przez to zepsuła. — To źle, bo mrozy nadchodzą!......

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

Redakcyę Wielkopolanina odwiedził w tych dniach pan J. S. Pikner agent słynnej hurtownej firmy aptekarskiej W. F. Severa z Cedar Rapids, Iowa, wyrabiającej doskonałe lekarstwa i ogłaszającej się w Wielkopolaninie od samego założenia naszej gazety. Lekarstwa Severy są znane ze skuteczności, o czem poświadczyć może bardzo wielu czytelników naszego pisma. Redaktor Wielkopolanina używa proszków (opłatków) Severy przeciw bólowi głowy już od przeszło 10 lat i to zawsze z najlepszym skutkiem i może je sumiennie polecić każdemu kto cierpi na ból głowy. Proszki te, nietylko że prawie natychmiast usuwają ból głowy, ale także są zupełnie bezpieczne i nie zostawiają po sobie w ciele żadnych złych skutków, — co nie da się powiedzieć o proszkach innego wyrobu (headache powders), bo niektóre z nich, po dłuższem ich używaniu osłabiają serce, nerwy lub żołądek, a zaś proszki Severy leczą ból głowy odrazu, a systemowi nie szkodzą, choć je się często zażywa.

Metropolitan National Bank, róg 41ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Każdy człowiek jest w stanie prenumerować (utrzymywać) gazetę. Gazeta to jest najmniejszy wydatek i rzecz najmniej kosztująca względnie do swej pożyteczności. Każdy robotnik w mieście, jeżeli wstrzyma się raz w tygodniu od jednej szklanki piwa, — może za to opłacić gazetę — jeżeli zaś się wstrzyma raz w tygodniu od jednego kieliszka wódki, może za to prenumerować dwie gazety. Farmer zaś za dwie buszle kartofli, lub za dwa tuziny jaj, albo za jeden buszel pszenicy, może sobie trzymać najlepszą gazetę. A przychodzi wam ona gazeta w dom regularnie, każdy tydzień, czy to pogoda czy słota, czy w upał letni, czy w mróz trzaskający zimą, — przychodzi ona zawsze w wasz dom i wnosi tam wesołość, naukę i rozrywkę. Niech się stanie, co chce, a w dobrej gazecie masz zawsze człowiecze najlepszego przyjaciela, pełnego pociechy. Otwiera ci ona przed oczyma świat cały, i podaje wiadomości ze wszystkich stron. Gazeta skraca ci długie wieczory, jest twoim doradcą i przyjacielem. Nie jest ten kochającym i dobrym ojcem dla swych dzieci, kto im nie trzyma miejscowej gazety; tak samo i sobie nie życzy dobrze ten, kto nie trzyma gazety. Każdy porządny człowiek powinien trzymać i czytywać dobre gazety!

Kto chce posłać do starego kraju swym rodzicom lub krewnym na Gwiazdkę pieniądze lub inny jaki prezent, niech przyjdzie do ofisu F. J. Kwiatkowskiego, 2019 Penn Ave., znanego z sumienności i rzetelności od 20 lat, a zostanie grzecznie obsłużony.

Fabryka blachy Star Plant, przy 12ej ulicy została puszczona w ruch w poniedziałek po kilkutygodniowej bezczynności.

Ludojad. Niejakiś John Durbon, w Homestead, zalawszy pałkę gorzałką dnia 16go, sprawował się na ulicy po pijacku i został aresztowany przez policyanta Jana Zielinskiego. W drodze na policyę, Durbon ugryzł policyanta w rękę i ten z bólu go puścił a Durbon uciekł, wygryzłszy policyantowi z ręki kawał ciała! — A to ci ludojad!......

Na sprzedaż trzewiki, spodnie i galanterya, oraz urządzenie, szuflady, bufety i okna wystawne za niską cenę. Zgłosić się do F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn Ave.

W Bessemer, niedaleko Pittsburga zastrzelił się niejaki Feischman, bo mu wyrzucano że z jego winy (jako stróża kolejowego) zabiła niedawno kolej na krzyżówce dwóch ludzi.

Na sprzedaż tanio lota i dom o 8 stancyach tylko za $2,300 w 13 wardzie Dobra sposobność dla polaka. Zgłosić się do: F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn Ave.

Na przedmieściu Mt. Oliver obwiesił się zeszłej soboty jakiś Fred Voelger, liczący lat 22. — Głupi!

Jan Haag Salun i Restauracya ma najlepsze krajowe wina, wódki, koniak i brandy. Zawsze świeże lagrowe piwo i doborowe przekąski o każdej porze. Obiady po 5 i 10c 2701 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

Dobre czasy. Choć bez pracy chodzą tysiące ludzi i drożyzna panuje wściekła, — to jednak gazety amerykańskie wmawiają w lud, że mamy bardzo dobre czasy. Piszą naprzykład, że roboty jest coraz więcej, że bezczynne fabryki puszczane są w ruch itd. itp. Donoszą że w Pittsbprgu i okolicy odzyskało pracę w tych dniach około 2000 ludzi, — że w Sharon i South Sharon mają zostać puszczone w ruch wkrótce 20 fabryk blach, przez co 4000 ludzi zyska pracę. Pocieszają też ludzi republikańskie gazety, że kompanie mają wkrótce podwyższyć płacę robotnikom. Dobrze by to było, gdyby to była prawda, — lecz tymczasem dużo ludzi chodzi bez pracy, drożyzna jest wielka, a trusty zaczęły znów podwyższać ceny swoich wyrobów i tak naprzykład, sobotnie sprawozdanie cen wyrobów stalowych opiewa że trusty podwyższyły ceny na każdej tonie (2000 funtów) jak następuje: "Billets" o $1.50; "sheet steel" (cienkie płyty stalowe) $2.00; — drut 2 dolary; — blacha o 3 dolary; żelazne pręty o 2 dolary, "scrap iron" czyli stare żelaztwo o 3 dolary. — Z tego powodu wszystko inne także podrożeje, a podwyżki w płacy jeszcze niema!.... Coraz to "lepiej"!?

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki, wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa. gdzie pracują panny polskie, najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Panny polskie które się z wami w ofisie rozmówią po polsku, przyjmią was grzecznie i uprzejmie.

Nowy Interes Pogrzebowy! Zawiadamiam Szanowną Publiczność Polską, iż rozpocząłem na własną rękę Interes Pogrzebowy, (Undertaker) p. n. 2624 Penn Avenue. Wynajmuję powozy na wesela, chrzciny i pogrzeby po umiarkowanych cenach; także wynajmuję konie pod siodło na parady i obchody. Ceny przystępne, obsługa skora i grzeczna. Upraszam Szanownych Rodaków o poparcie, a w zamian obiecuję jak najlepszą obsługę. Polecając się łaskawej pamięci pozostaję z uszanowaniem. Michał Bombich. Proszę nie zapominać adresu: 2624 Penn Ave. Telefon: P. & A. 4342 M.

Thanksgiving Day, czyli Dzień Dziękczynienia w ten Czwartek! Wszyscy jeść będą narodowego amerykańskiego ptaka indyka! Smacznego apetytu!

Policyant Jan Zelinski w Homestead aresztował w niedzielę jakiegoś Majka Rusnoka za to że tenże chciał zadusić żonę. W sądzie się przyznał, że brał ją pod gardło pięć razy, — a wtedy sędzia kazał mu zapłacić pięć razy po dwa dolary i koszta.

W Carnegie Steel Co., w Homestead zatrzymano w poniedziałek 3 walcownie z powodu naprawy. Stanęły walcownie: 30-calowa, 42-calowa i 128-calowa.

Na Stacyi policyjnej No. 3 w Pittsburgu skazał sędzia Andrzeja Locust i Franka Bunk, każdego na zapłacenie 25 dolarów kary, bo się w sobotę popili, pobili i srodze pokaleczyli.

We fabryce stali Jones Laughlin Co. pokaleczony został przy pracy śmiertelnie dnia 16go Józef Oliszewski, liczący lat 28. Zmarł on na drugi dzień w szpitalu Mercy z ran odniesionych. Pozostawił w starym kraju wdowę i dwoje dzieci. W Ameryce przebywał dwa lata. O śmierci tej donosi Teofil Uminski, kuzyn, który mu pogrzeb wyprawił, i dziękuje serdecznie wszystkim kolegom i innym rodakom, którzy na pogrzeb nieszczęśliwego tak licznie się zgromadzili. — Pogrzeb odbył się z kościoła ￼św. Stanisława Kostki, na polski Cmentarz. —

Niedaleko Wyland Station na linii kolei B. and O. 27 mil od Pittsburga, zderzyły się w zobotę wieczorem dwa frachtowe pociągi naładowane żywem bydłem. Dwóch z właścicieli bydła straciło życie: jeden spalił się odrazu, a drugiemu gdy miał nogę przyciśniętą tak że nie można go było wyciągnąć z pod palącego się wagonu, — ucięto mu nogę siekierą i wyciągnięto go w miejsce bezpieczne, ale umarł wkrótce potem.

Opowiadano nam, że któregoś dnia niedawno zaczął się palić polski Klub w 13ej Wardzie przy Dickson ulicy, ale ogień ugaszono.

W domu pod No. 2324 Berg Ave South Side, dzieci bawiące się zapałkami wznieciły pożar, przyczem 2-letnia Marie Vith śmiertelnie się poparzyła. W podobny sposób poparzyły się śmiertelnie w Homestead przy Dixon ulicy: 3-letnia Mary Juhas i 7-letnia Susie Bitos.

Tunnel tramwajowy pod górą Mt. Washington, naprost mostu Smithfield został do tyla wykończony, że za kilkanaście dni będą już tunelem pędziły tramwaje do Mount Lebanon i do Charleroi.

Obchód Listopadowy.

W przyszłą niedzielę, dnia 27go Listopada urządzony będzie w parafii ￼św. Stanisława Kostki Obchód Listopadowy, program którego wykonany zostanie prawie wyłącznie przez uczniów i uczennice parafialnej szkoły ￼św. Stanisława Kostki.

Po południu o godzinie pół do trzeciej odprawione zostaną w kościele żałobne Nieszpory i Modły za dusze bohaterów — żołnierzy naszych poległych w obronie wolności Ojczyzny w tej wojnie; na tych Nieszporach wygłoszona będzie mowa żałobna patryotyczna o powstaniu Listopadowem, — a zaraz po Nieszporach udadzą się wszyscy na halę szkolną, gdzie pod dyrekcyą Sióstr Nauczycielek uczniowie i uczennice wykonają program Obchodu. — Dziatwa, jak zwykle na takiej uroczystości, — ubrana w stroje narodowe, — odśpiewa różne pieśni patryotyczne, wygłosi piękne deklamacye i mówki historyczne.

Spodziewać się można że hala przepełniona będzie Publicznością, a szczególniej Rodzicami i krewnymi tej dziatwy. Niech widzą Rodzice i niech się cieszą, że choć tu żyjemy na obczyźnie, zdala od rodzinnego kraju, jednak dziatwa nasza nabywa w polskiej parafialnej szkole patryotyzmu i ducha polskiego. My starsi już i bez mów takich i piosnek zostaniemy polakami, — ale dla dzieci naszych zrodzonych i wychowanych tu na obczyźnie, — najlepszym sposobem zostania polakami, są takie obchody wykonywane przez samąż tę dziatwę, — bo czynny udział dziatwy w takich obchodach, to już nie sama teorya i przypatrywanie się, co się szybko zapomina, lecz to najlepsza praktyka, która już na zawsze pozostaje niestarta i niezapomniana w sercach tej dziatwy i czyni z nich dobrych patryotów i patryotki!

Gdy program Obchodu wykonany jest przez samych dorosłych, natenczas zwykle dzieci naszych na Obchodzie niema lub jest ich bardzo mało. Obchód taki przemija bez najmniejszego wrażenia na dziatwę — lecz gdy ta dziatwa wyuczy się sama wierszy, śpiewów i mówek patryotycznych, — takie rzeczy pozostają u niej w pamięci i w sercu na całe życie. — a o to nam tu właśnie najbardziej chodzi na obczyźnie.

Wdzięczność Ogółu polskiego należy się Siostrom Nauczycielkom za ich trudy podejmywane rok-rocznie nad urządzaniem takich Obchodów.

Przybywając licznie na takie Obchody, okażemy zachętę dziatwie, uznanie urządzającym, okażemy cześć dla poległych obrońców Ojczyzny, a i sami starsi wiele na tem skorzystamy pod względem patryotycznym. Dlatego, gdziekolwiek bądź takie Obchody się odbywają, — spieszmy na nie jaknajliczniej!

Poczta Redakcyi.

Panu G. Sakraida, **właścicielowi składu ubrań w Beaver Falls, Pa.: Serdecznie dziękujemy za nadesłany adres. — Znajomi, p. p. Hudallowie pragnęli dowiedzieć się dokładnego adresu. — Dziękujemy i życzymy powodzenia w interesie, a Rodakom w Beaver Falls i w okolicy polecamy Skład Ubrań rodaka G. Sakraidy, znajdujący się tamże naprost poczty.**

Panu "Andante": **Korespondencyę umieścimy w następnym numerze.**

Wiadomość z Brooklyn, N. Y.

W dniu 13 Listopada, r. b. odbyło się poświęcenie nowego wspaniałego Kościoła pod wezwaniem Stanisława Kostki w Brooklynie na Driggs Ave. poświęcenia dopełnił Najprzewielebniejszy ks. biskup McDonnell, pomimo deszczu zgromadzło się na tę pamiętną uroczystość kilka tysięcy osób, po solennej sumie Najprzew. ks. Biskup wygłosił piękną mowę w języku angielskim, a po polsku przemówił Wiel. ks. Grochowski. Proboszcz tej par. jest Wny ks. Leon Wysiecki, kapłan zacny i czcigodny kochający całem sercem swych parafian, dowodem tego iż jest ich przewodnikiem już lat 12, chcąc się odwdzięczyć, parafianie za tę miłość, poświęcenie i mozolne staranie się o wybudowanie tej pięknej świątyni, ofiarowali swojemu proboszczowi kosztowny złoty kielich, artystycznej roboty, wartości $350.00. Cześć takiej parafii która przynosi zaszczyt katolickiemu kościołowi w Ameryce, odznaczając się szacunkiem i poważaniem dla swego duszpasterza; przy kościele jest szkoła w której uczą Wielebne Siostry Nazaretanki, pełne poświęcenia dla swych rodaków, zajmują się gorliwie wychowaniem i nauką ich małych dziatek.

Krwawa Lista.

Nowa lista oficerów zabitych i ranionych w ostatnich bitwach pod Mukdenem zawiera między innemi nazwiska następujące:

Porucznik Stefan Wodzicki, sztabs-kapitan Wiótor Dąbrowski i porucznik Kazimierz Ostapowicz. Odnieśli rany: podpułkownik Michał Jurkiewicz, porucznik Wacław Łaszkowski, podporucznicy: Aleksander Pruszewski i Stanisław Downar Zapolski, kapitan Michał Hordyński, sztabs-kapitan Franciszek Kożuchowski i chorąży Antoni Malinowski, podporucznik Michał Fiszer, podpułkownik Adolf Bacewicz i porucznik Wiktor Jakimowicz. Pozostał na polu bitwy niewadomo zabity, ranny czy wzięty do niewoli kapitan Julian Pietkiewicz. Kapitan Adam Pyrowicz. Sztabs—kapitan Nikodem Ososko i podporucznik Aleksander Malinowski; pozostał na polu bitwy kapitan Mieczysław Przeździecki; raniony i kontuzyowany pozostał w szeregach podpułkownik Eugeniusz Massalski. Podpułkownicy Paweł Tarło i Aleksander Ratajski, kapitan Walenty Buczkowski, sztabs-kapitan Józef Skowroński, porucznik Michał Matyasiewicz i podporucznik Henryk Borewicz. Podporucznik Aleksander Kotowicz Dowódca brygady pułkownik Michał Krajewski i chorąży Emil Młodzianowski.

Kapitan Eugeniusz Majchrowski. Kapitan Aleksander Grzybowski, podpułkownik Karol Kamiński i podporucznik Jerzy Grawicki. Podporucznik Daniel Kozierowski i chorąży Włodzimierz Gwoździński. Podporucznik Aleksander Ulanowsói. Podpułkownik Ludwik Lipman i kapitan Michał Pyżewski. Porucznik Włodzimierz Kulikowski, a kontuzyowany kapitan Stanisław Żarnowski. Kapitan Witold Bielswski, sztabs-kapitan Paweł Terpiłowski, porucznik Julian Pieńkowski, podporucznik Roman Chorzewski. Zginęli bez wieści: kapitan Józef Wyrzykowski i porucznik Aleksander Sobolewski.

Podpułkownik Antoni Reut, sztabs-kapitan Michał Raduszkiewicz, porucznik Bolesław Onoszko. Podporucznik Antoni Ostrykowski, kapitan Zygmunt Boniecki, kontuzyowany został podpułkownik Aleksander Mucharski.

Podporucznik Antoni Kamiński. Sztabs-kapitan Wiktor Zalewski, kapitan Bronisław Korczyc.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót na Pittsburg i okolicę.

Z przeniesienia	$2,525.22
N. N.	1.00
Przyjaciel sierót	5.00
Na pewnej zabawie	2.70
N. N.	3 00
Pan Jan Horodyski	8.00
N. N.	5.00
N. N.	2.45
Kolekta z Woods Run, zebrali pp. Józef Wimański i Stan. Mika	9.25
N. N.	1,00
Na chrzcinach u Państwa Różnowskich, na wniosek W. Wesołowskiego	10.25
N. N.	1.25
N. N,	50
Na chrzcinach u państwa Józefkowiczów zebrała p. Katazyna Mackiewicz i Helena Sypucińska	9.55
Na weselu państwa W. Pietrzak (West End)	8.15
Na chrzcinach u Państwa S. B. Stawskich w Par. Nie. Serca Maryi, na wniosek Józefa Dąbrowskiego i B. Trojanowskiego	10 91
N. N.	1.00
Kolekta w Kościele św. Stanisława Kostki	10.00
X. Proboszcz Orzechowski z Everson, Pa.	25.00
Przyjaciel Sierót	3.00
Stanisław i Agnieszka Bojińscy	1.00
P. Kazimierz Brzozowski	50.00
Ks. Proboszcz Fr. Baczewski S. S.	10,00
Kolekta w Kościele św. Stanisława Kostki	8 00
N. N.	5.00
Jan Zawadzki	1,00
Pani N. N	2.00
Na chrzcinach u państwa Wróblewskich w parafii Niep. Serca Maryi	6.00
N, N,	20 00
N. N.	1 00
Razem	$2.746.23

Prosimy o dalsze składki.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

W imieniu sierót,

X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 21 Listopada 1904.

Główna poczta, miejscowe.

Piotr Garzarski.
Michał Kulastcaski.

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i *numer* listu i nazwisko.)

8 Józefa Bguska.
12 T. Czerwinska.
13 Michał Charenski.
14 Wiktorya Czopkowicz.
15 Wiktorya Dobosz.
23 Stanisław Gryrstar.
24 Feliks Grabienski.
27 Antoni Janikowski.
28 Kazimierz Jurkanis.
37 Julian Kasprzak.
39 Stanisław Konopka.
40 Adam Kościelski.
43 Jan Kasicki.
44 Józef Kruczkowski.
50 Jan Martowski.
52 Michał Mociodłowski.
54 Dyonizy Margel.
55 Aleksander Mileski.
58 Władysław Nowakowski.
59 Antoni Opczarski.
66 Paweł Perkowski.
69 Franciszek Rutkowski.
74 Iwan Sporniak.
75 Frank Spigel.
79 Tomasz Sochacki.
80 Majk Spisak.
82 Jan Szpara.
84 Józef Tarczynowicz.
89 Józef Wasielewski.
91 Aleksander Wirciszewski.
92 Jacenty Wirysik.
93 Józef Wojanski.
94 Władysław Zlatkoski.
95 Ignacy Zamelski.

Listy z Niemiec.

10 Maryan Wieczorkowski.
11 Johan Walek.

Arsenal Stacya.

Tomasz Creskik.
Paul Dmbokowitz.
C. Odydcboki.
Hedwig Kadratowicz.

Carson Stacya.

M. Czarmecki.
Mrs. I. Koplowitz.
Marya Olejarczyk.
Andy Bilarka.
Rozabyj Chrzanowski.
Franz Chodzinski.
Lewo Dombrowska.
Jan Głowacki.
Stanisław Golors.
Jakób Gunia.
Jan Hilski.
Kaźmierz Jankiewicz.
Stefan Jaworski.
Michał Kawa.
Stanisław Kadosny.
Michał Kubacki.
Jan Osiński.
Frank Podeszwa.
Stanisław Repkie.
Mr. William Szadowski.
Teofil Rybicki.
Polikar Tetycka.
Martin Zabici.
Jan Tomaszewski.
Józefa Zacharek.

Hazelwood Stacya.

Myko Lesko.
Józef Turenka.

Mount Oliver Stacya.

Minnie Kaszuk.

Ofiary na Polską Ochronkę.

Na Polską Ochronkę zebrali panowie Józef Wirmowski i Stan. Mika w Woods Run następujące ofiary:

Stanisław Mika	50
Michał Jakubowski	10
Antoni Włócsański	50
Jan Białko	1.00
Michał Rudowski	10
Jędrzej Skała	25
Franciszek Morożek	25
Jan Paszczyński	50
N. N	50
Antoni Mroczek	20
Jan Koniewski	25
N. N	50
Jędrzej Sztuczka	10
Jędrzej Deo	25
Jan Hlecha	25
Wojciech Nooja	10
Jan Wrona	15
Stanisław Mikołajczyk	1.00
Paweł Paczłowski	25
Mikołaj Sarnik	25
Wojciech Pytlak	25
Stanisław Cwiek	25
Franciszek Frydrychoski	25
Edward Stochman	50
N. N	1.00
Razem	$9.25